Nr 27. Kraków 1 Lutego — Piątek. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory" zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu".

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 31 stycznia.

Strzeż się zawsze pierwszego popędu, bo zwykle jest on dobrym — mawiał wielki mistrz obłudy politycznej. Ze szkoły księcia Benewentu zdają się wychodzić rady zawarte w powtarzających się pogłoskach o zwołaniu sejmu centralnego w Wiedniu pierwej nim sejmy krajowe przyjdą do skutku. Pogłoski te za nadto odpowiadają dążnościom i celom stronnictwa unitarnego niemieckiego, aby je za co inszego jak tylko za parcie tego stronnictwa na rząd uważać można.

Pierwszy taki popęd ujrzały wszystkie kraje koronne w dyplomie z 20 października, i umiały go ocenić. Obiecuje on sejmy narodowe. Okólnik ministra z 23 grudnia na dyplomie oparty wypowiada, że z tych sejmów wypłynąć ma zgromadzenie obradujące nad ogólnemi sprawami państwa. To ciało mogło być Radą Państwa albo sejmem centralnym, podług tego, jakieby było zapatrywanie się rządu na stosunek krajów koronnych do siebie i do Monarchy. Wydaną już została ustawa wyborcza do sejmów krajowych. Było to z życzeniami ludów dość zgodne, aby się spokojnie pomyślnego rozwiązania tej trudnej sytuacyi spodziewać można było. Jakikolwiek byłby zresztą ów sejm centralny, zawszeby rząd znalazł w sejmach krajowych podporę przeciw zbyt radykalnym dążnościom, gdyby się w łonie jego pojawiły. To już z samej natury rzeczy wynika.

Lecz stronnictwo unitarne chce inaczej. Niepokoi go ta równowaga mająca się zaprowadzić w organizmie państwa. Radzi więc zwołanie sejmu centralnego przed sejmami krajowemi. Bo nie wchodząc w rozbiór pogłosek, tak tych któreśmy podali z *Ost-Deutsche Post*, jak tych które zamieściły *Neueste Nachrichten*, czy to ma być Rada Państwa czy sejm centralny, czy nareszcie jakieś kurye zlać się mają w jedno zgromadzenie, zawsze na to wychodzi, że ma być jeden sejm ogólny w Wiedniu, z bezpośrednich wyborów wypływający, i zwołany przed zaprowadzeniem sejmów krajowych, to jest przed wprowadzeniem w życie autonomij prowincyonalnych. Zawsze więc cel stronnictwa unitarnego, centralizacya administracyjna w sejmie, dopiętymby został, a duch rzeczywisty monarszego dyplomu zniweczony.

Nie będziemy tu powtarzać, cośmy przed parą dniami powiedzieli na pierwszy słuch o takowych pogłoskach. Aż nadto widoczna, że kraje koronne niemające autonomii narodowej, nie mogą wysłać prawdziwej reprezentacyi do takiego sejmu, jak niemniej, że interesem jest rządu mieć reprezentacyę rzeczywistą a nie jakąś fikcyjną, a tem więcej mieć reprezentacyą na wolnych wyborach a nie na przymusie opartą. Konstytucyi z reprezentacyą przymusową pojąć nawet niemożna, a takową by tylko ona być mogła bez poprzedniego nadania autonomii zaręczającej swobodę wyboru.

Lecz pozwolimy sobie kilka uwag z innego stanowiska, to jest ze stanowiska samego państwa. Takie scentralizowanie obrad nie tylko jest przeciwnem duchowi dyplomu, ale również i duchowi wieku, który wszędzie dąży do centralizacyi politycznej a decentralizacyi administracyjnej. To właśnie zdaje się być głównem jego zadaniem, i wybornie kierunek ten przedstawia dyplom z 20 października. Nadto takowe scentralizowanie obrad z bezpieczeństwem państwa i z bezpieczeństwem ludów nie jest zgodne.

Sejm centralny z bezpośrednich wyborów wypływający lub innym sposobem złożony a zebrany przed wprowadzeniem w życie autonomii krajów koronnych, składać się będzie z żywiołów społeczności niezorganizowanej. Wielkiem to jest niebezpieczeństwem dla państwa mieć do czynienia z takiem zgromadzeniem. Rząd może znaleść podporę tylko w zgromadzeniu wypływającem ze społeczności organizowanej. Autonomie krajowe mogą tylko wydać społeczność państwa organizowaną. W przeciwnym razie pierwszem zadaniem zgromadzenia będzie z a p r o w a d z e n i e jakiegoś sztucznego choćby organizmu, czyli raczej jego n a ł o ż e n i e. To naturalny i nieunikniony kierunek. Sejm centralny stanie się K o n s t y t u a n t ą.

Dalej jeszcze, sejm centralny z jakichbądź wyborów wynikły, jeżeli jak utrzymują powszechnie dla kwestyi finansowej ma być zwołany, jak Zgromadzenie narodowe francuzkie w r. 1789, musi koniecznie potoczyć się tym samym torem. Mając w ręku to czego rząd potrzebuje, będzie on w zamian za swe przyzwolenia żądać koncesyj, których zakresu nie można przewidzieć. A nie będąc oparty na naturalnej podstawie narodowości, stanąć musi na polu absolutnych wymagań wolności i równości bezwzględnej i zostać K o n s t y t u a n t ą. . .

Jeżeli się to koronie podobać nie będzie, na kimże się ona oprzeć będzie mogła w dziedzinie prawnej, skoro kraje koronne sejmów swoich mieć nie będą?. . . Na kim jeżeli nie na sile zbrojnej?. . . A wtedy na cóż się przydadzą wszystkie konstytucyjne zabiegi i usiłowania organizacyi całej monarchii!. . .

Lecz słyszymy odpowiedź ludzi, którym wszystkie sposoby są dobre byle dojść do celu. Wybory bezpośrednie dadzą większość rządową bo na włościan liczyć można. Otóż to właśnie wielkim wydaje nam się błędem. Lud wiejski pamięta, że sejm centralny z r. 1848 był od wojska otoczony, i niechętnie do składu takiego przystąpi. Lud wiejski może we wszystkiem iść ślepo za wezwaniem władzy, ale nie w kwestyi finansowej. A przynajmniej to pewna, że łatwiej pobałamucić go dla wzniecenia w nim oporu, jak przekonać go że więcej płacąc lepiej na tem wyjdzie. Kto zna włościan, przyzna nam słuszność.

Na tem kończymy uwagi, które w obec rzeczonych pogłosek postawić uważaliśmy za obowiązek, jakkolwiek nie przykładamy do nich wiary, a rady uważamy za zgubne dla państwa i dla ludów. Galicya ma ufność w słowie Monarchy, iż przyrzeczenia tak jak je ludy zrozumiały dopełnionemi zostaną, i w tej nadziei — czeka spokojnie.

Polemika między *Journal des Debats* a *Constitutionnelem* ciągnie się dalej. Lubo jak powiedzieliśmy wczoraj, udziału w niéj brać nie myślimy i czekamy aż nam *Debaty* powiedzą, które to z żądań przez deputacyę z Galicyi postawionych zagraża monarchii, wszelako zdaje nam się, iż winniśmy czytelnikom naszym zdawać sprawę z dalszego ciągu dyskusyi między temi dziennikami. Otóż treść odpowiedzi *Contitutionnela* na artykuł *Debatów* wspomniany w ostatnim numerze naszego pisma:

Żarty *Debatów* mniéj więcéj przyzwoite nie mogą zmienić naszego przekonania. Nie odpowiadalibyśmy na nie, gdyby nam nie zarzucono przytem, że chcemy podziału Austryi w imieniu zasady narodowości. Nie czytały nas *Debaty* od dawna, bo przed dwoma tygodniami dowodziliśmy lepiéj niż jakikolwiek dziennik francuski konieczności europejskiéj utrzymania cesarstwa austryackiego. Jakie będą warunki wewnętrznego bytu tego państwa, o to jedynie idzie. Dwie odrębne istnieją tam opinie, a tem samem dwa stronnictwa czyli grupy. W jednéj narodowość niemiecka, która chce pozostać panującą i żąda zaprowadzenia systematu konstytucyjnego wspólnego wszystkim częściom monarchii; w drugiéj różne narodowości składające resztę państwa, które utrzymując unię osobistą z cesarzem Austryi, żądają przywrócenia swych autonomij, nie domagając się innych swobód jak tych które wypływają z ich spraw narodowych i tradycyj. W tem położeniu *Debaty* oświadczyły się przeciw narodowościom na korzyść systematu teoryi liberalnéj, którą stosują bez wyjątku do wszystkich krajów pod jakimbądź stopniem jeograficznym, i do wszystkich form cywilizacyi. Utrzymywaliśmy to, co nam się wydaje rozsądniejszem, więcéj zastósowanem do natury rzeczy, praktyczniejszem, zgoła to co jest prawem narodowości żądania autonomii od rządu, ktory nie mogąc ich połączyć w całość jednolitą, najlepiéj uczyni gdy je uzna otwarcie. Rozumowaniem każdą rzecz do ostateczności posuwać, to należy zostawić dzieciom i profesorom retoryki. Słusznie utrzymują *Debaty*, że zasada narodowości w ostatecznych swych granicach zastósowana, Europę i ludzkość w proch by rozsypała. Ale przyzna zapewne, że i zasada wolności absolutnie zastósowana, bez względu na czas, miejsce, dążności i uzdolnienie ludów, sprowadziłaby te ludy do stanu dzikości przechodząc przez anarchię. Na szczęście ludzkości, nie potrzebujemy wybierać między ostatecznościami równie śmiesznemi, i dla tego nieprzystajemy na doktrynę *Debatów*.

W dzienniku *Courrier du Dimanche* z ostatniéj niedzieli znajdujemy list wyborny z Warszawy pod datą 14 b. m., który powtarza dosłownie korespondencyę naszą „z Królestwa Polskiego" podaną w *Czasie* z 9 b. m. donoszącą o nadużyciu rządu rosyjskiego w dyecezyi Chełmskiéj powstrzymanem dotąd przez energię tamecznego administratora księdza Biskupa Teraszkiewicza. List ów z Warszawy nie cytuje nas za źródło, ale mniejsza o to. W takim przedmiocie chodzi nam głównie o rozgłos europejski, i cieszymy się widząc, że wiadomość przez nas podana obiegła całą Europę, że zatem jesteśmy dostatecznym organem dla nadania takowego rozgłosu.

Niebylibyśmy tego wcale podnosili, gdyby ten sam numer *Courrier du Dimanche* nie zawierał także artykułu, na który kilka słów odpowiedzieć wypada. Jeden z głównych redaktorów *Journal des Debats* (bo jak wiadomo, redakcya *Courrier du Dimanche* składa się z znakomitych redaktorów różnych innych pism paryskich) zadaje w tym artykule pytanie: na czem się skończy owa zaraza, e p i d e m i a jak ją nazywa, która po dzisiejszéj Europie grasuje pod nazwą z a s a d y n a r o d o w o ś c i? Gdzie się zatrzyma owo szaleństwo etnologiczne, które opanowało umysły i przeradza się w walkę ras, języków i plemion? Redaktor *Débatów* obawia się, aby walka ta, to zabałamucenie do wieży babelskiéj podobne, nie sprowadziło społecznego i politycznego zaburzenia, dla przyszłości Europy nader groźnego. Tem bardziéj obawia się tego, widząc, jak Niemcy, owładnione także tym duchem jedności rasy, chcą w imie tożsamości krwi i języka wydrzeć Danii Holsztyn, nie zważając na to, że sami dzierżą kawał Polski. I w dalszym ciągu autor przepowiada z niemałą o pokój obawą, że walka z a s a d y n a r o d o w o ś c i zakończyć się musi bitwą w któréj otrzyma ostateczne zwycięztwo lub stanowczą klęskę.

Zdaniem naszem myli się redaktor *Debatów* upatrując walkę zasady narodowości tam gdzie jest walka po prostu sprawiedliwości z niesprawiedliwością. Narodowość jest faktem, zasadami są uznanie lub nieuznanie. Narodowość jest powtarzamy ciągle, faktem opatrznym, manifestującym się nie przez sam język, rasę, lub granicę geograficzną, ale przez zbiór wszystkich warunków w historyi i obecności z sobą powiązanych, tak aby świadczyły o fakcie opatrznym, który nigdy nie jest bez celu w ludzkości. Z takiego faktu płynąć muszą prawa, a nieuwzględnienie tych praw jest niesprawiedliwością. Takie to nieuwzględnienie wyrodzić musiało owo zabałamucenie, które przeraża autora artykułu. Ztąd owa zaraza, epidemia, wieża babelska i szaleństwo etnograficzne. Jedno nadużycie wywołuje drugie; zaprzeczenie praw słusznych tworzy nie słuszne pretensye. To o czem mówi publicysta, jest kwestyą ras, kwestyą przesadzoną odrębności plemion, szczepów, które z kwestyą narodowości nie mają w istocie nic wspólnego. Narodowość taka jak polska, nie ma żadnéj styczności ani z panslawizmem, ani z pangermanizmem. Obawy więc są próżne. Narodowość prawdziwa, historyczna, ma swoje miejsce w ludzkości i stracić go nie może. Jest ona opatrzną formą organizmu pewnéj części ludzkości. Jako fakt organiczny nie może być żywiołem burzącym. Autor artykułu, jeżeli mu jak się zdaje głównie o pokój idzie, powinien z bystrością sobie właściwą wskazać sposoby, jakiemi bez walki dojśćby mogła Europa do wymiaru sprawiedliwości w polityce, bo możemy mu zaręczyć, że przepowiednie jego o stanowczych klęskach dla narodowości rzeczywistych, które zresztą wybornie oceniać umie, nie sprawdzą się; a nie sprawdzą się dla tego, że Opatrzność jest temu przeciwna.

Podany wczoraj przez nas mesaż prezydenta Stanów Zjednoczonych dowodzi słusznych ze strony jego obaw. P. Buchanan przewidywał od dawna niebezpieczeństwo rozdziału Unii. Wszakże zapobiedz mu nie umiał lub nieśmiał. W każdym razie nie okazał się mężem stanu, jakiego wymagała obecna chwila. Mesaż do Senatu nie wywołał stanowczego postanowienia, a wypadki tymczasem idą z przeważającym pośpiechem.

Parowiec „Star of the West", który z Waszyngtonu wiózł wojsko na pomoc majorowi Anderson do warowni Sumter, powitany został w przystani Charlestonu, ogniem działowym z fortu Morris Island, pomimo że za pierwszym strzałem zatknął flagę Związku. Doznawszy szkody i zmuszony odstąpić wrócił do Waszyngtonu z osadą. Major Anderson spytał gubernatora fortu jak sobie ma tłomaczyć to postępowanie, że jeżeli to nie pomyłka, to otworzy ogień do Charlestonu. „Strzelaj i idź do djabła", — odpowiedział dowódzca Amerykanów południowych. Major Anderson wstrzymał się oczekując rozkazów z Waszyngtonu.

Bądź co bądź, wypadek ten rozpoczyna wojnę, i to wojnę domową. Trudno było przypuścić, aby rozdział nastąpić mógł bez takiéj katastrofy. Któż przewidzieć zdoła dalsze jéj koleje? Fałsz społeczny moralnie tylko dotąd działa, a już rozsadził Związek który się tak mocnym wydawał. Cóż dopiero, gdy fałsz ten z materyalną wystąpi siłą jaką posiada, a która jeszcze dotąd z udaną obojętnością trzyma się na boku? Cóż będzie, gdy miliony niewolników zaczną się buntować, oznaki zaś buntu już się objawiają? Polityka na zysku i interesie z pogwałceniem moralności oparta, ciężką musi odnieść karę. Niesprawiedliwość obraca się w końcu przeciw tym, którzy z niéj spożytkować chcieli. Dowód najlepszy na Stanach Zjednoczonych. Ameryka południowa utrzymać chciała niewolę dla korzyści handlowych; w obawie aby nie zostać pozbawioną rąk do uprawy plantacyj, przekłada rozdział Związku nad prawdopodobieństwo ograniczenia praw nad niewolnikami. Północ tolerowała tę niewolę aby Związku nie rozerwać i nie osłabić potęgi całego państwa. I otóż potęga osłabiona, Związek rozerwany, wojna domowa zagraża zgubą, bo tegoroczny zbiór bawełny stracony, dalszy handel z Anglią niepewny — a wreszcie i sama zasada niewoli, o którą idzie, czyż nie będzie wypadkami dalszemi tak obydzoną, że jéj nadal utrzymać stanie się niepodobnem?...

KORESPONDENCYA CZASU.

Z nad Płazianki 28 stycznia.

(W. K.) Myśl rozwinięta w wstępnym artykule *Czasu* w Nr. 11 z d. 10 stycznia zdawała się dosyć każdego zachęcać, aby dołożył wszelkich starań by wpływ obcy i naszej narodowości nieprzychylny od Włościan usuwać, a zastąpić takowy wpływem krajowym. Trudna to sprawa, a jednak obywatele nasi, którzy dla dobra ogółu nigdy żadnych nieszczędzili ofiar, przed nią się cofnąć nie mogą i nie powinni. Gdy narzekanie tam gdzie działać potrzeba nie wiele pomoże, przytoczę fakt który powinien do naśladownictwa pobudzić. Włościanie należący do Deputacyi zaraz po swoim powrocie, byli badani, i dokładano wszelkich starań aby ich przekonać że byli tylko najęci aby razem z Panami jechali do Wiednia. Widząc co się to święci

---

Część Literacko-Artystyczna.

Z PRZESZŁOŚCI.

UBIORY W POLSCE.

Gdy strój staje się zewnętrzną oznaką idei, manifestacyą polityczną, wtedy często napróżno szukałbyś genealogii jego w przeszłości. Zaczyna on się od pstrocizny i wielorakiego kształtu, a myśl co nad nim zapanuje, stwarza wreszcie stałe i właściwe sobie zakroje jego.

Zazwyczaj tak się dzieje, że osoby przewodniczące w ruchu narodowym, służą strojem swoim za wzór dla reszty. Tak u nas kościuszkowska kapota ze złamanym kołnierzem i rogata krakowska czapka, w końcowych latach XVIII stólecia polityczną były manifestacyą.

Niechcemy mówić tutaj o dzisiejszych strojach, te bowiem dotąd się nieustaliły, a niezyskały jeszcze ogólnego przyjęcia. To przecież pewna: że kiedy myśl narodowa ogół przenika, to wtedy i strój znajduje się odpowiedni.

Zwrócimy raczéj myśl w przeszłość, przypatrując się na jéj pomnikach szatom w jakie swoich poubierała ludzi. Z tych minionych stóleci wiele jeszcze w życiu zostało; bo ksiądz, wieśniak, Żyd i przedmieszczanin po staremu nosić się dotąd nie przestali. Ci tylko co najczynniejszymi w robocie dziejów działaczami byli, i szaty swoje z ideami zmieniali.

Stojąc na rozgraniczu wschodu i zachodu, a w środku Europy posadzeni, mamy w historyi całéj misyjny charakter łączenia w sobie obu cywilizacyj na kończynach świata poczętych. Przerabiając w duchu prócz swego i obce przejęte, wyradzaliśmy w sobie i na tle swojém ostateczne ojczyste myśli, te co się ze skarbnic narodów na ołtarz ludzkości składają. I Polsce dane było okupywać krwią ideje dla świata. Wszczepiła nam Opatrzność pociąg do naśladowania cudzego, ale też mamy w duchu narodowym siłę przerzadzania tych obcych pierwiastków. Niemieliśmy mieszczaństwa, więc niemieckie kupce na Polaków się u nas przeradzały. Nie przeczyliśmy im języka ani praw ich nawet.

Niemcy i Francuzi czują że wiele swego u nas znaleśćby mogli — często zgłaszają się po tę własność swoją. Ale choćbyśmy im oddać chcieli, czyżby poznali owe rośliny które z ich ziarn pod niebem naszém na ziemi ofiarami okupionéj wyrosły? Niepoznaliby się z rezultatami temi, tak jak trudno byłoby Niemcom zobaczyć swoich rodaków w tych wielu uczonych, pisarzach, artystach i poetach nawet, co z niemieckich dziadów i rodziców urośli na grzędach naszych w czysto polskich ludzi...

Mamy my znów u obcych prócz idei jaką Polska przekazała narodom, nasze znaki na niebie co o nas gwiazdami Kopernika a tarczą Sobieskiego wiecznie przypominać będą.

Nie dawno napisał podróżnik francuski Marmier, że Słowianie zostawili Germanom pamięć o sobie w *pługu*, *chlebie*, *zbożu* i *miodzie* *). Pouczywszy tych swoich sąsiadów rolnego gospodarstwa, wywdzięczali się za odebrany od nich przemysł z wynalazkami jego...

Odpłacaliśmy pono sowicie i te nabytki, krwią a żywotami przodków naszych; bo na ich karkach tępiły się szable Tatarów i Turków, przed którymi wiara nasza innych zasłaniała.

Naród, co miał tyle miłości że unijami a nie orężem łączył i jednoczył z sobą ościenne ludy, nie stawał oporem przeciw temu co świat niósł dobrego, ani chińskim sobkostwa otaczał się murem. Braliśmy wiele od drugich, ale i nie jedno daliśmy sąsiadom. Miłość bierze i daje, a nie zna rachunku. To też i tutaj nie o obliczenie, ani anatomiczną chodzi nam sekcyą. — Bóg zakreśla działania narodów, On sam wysłucha liczby z tych długów, jakie zaciągają u siebie nawzajem.

Rzuciliśmy tych zdań kilka, bo one posłużą i do rozwagi nad sukniami jakiemi odziewano się u nas przed wieki, a w ich obcéj często barwie i kraju ojczystéj myśli nie raz wyrażać się przyszło.

Zanim bliżéj przypatrzymy się szatom naszym z przeszłości, konieczna przytoczyć: iż strój uważając go w ogóle, idzie co do zakroju swego razem z architekturą i stylami sztuk pięknych. W nim te same piętnują się cechy, jakie mówią z pod pęzla i dłuta — był on gotycki, renesans, rokoko i klasyczny wreszcie.

Wieki stylu ostrołuków, długą suknią z materyi łamią w ostre fałdy swoje; lub ją zdobią wyszywaniem a zmarszczkami, na podobieństwo koronek owych z których całe już wieże misternie wznoszono. W czasach najświetniejszych gotycyzmu i człowiek był ubiorem w harmonii z katedrami co się ku niebu piętrzyły.

Odrodzenie klasycyzmu przyniosło w XV i XVI wieku krótszą suknią, zapstrzyło barwy; a rzymską togę płaszczykami przypominać chciało. Za męt wreszcie pojęć co rokoko i barroko wyniańczył, pchnął ludzkość w rozbrat z prawdą i prostotą; a kokietując człowiek wszystko i o lepsze z naturą się próbując, zrobił perukę, gdy Pan Bóg włosami głowę ozdobił. Za konsulatu znów odżywiać się począł klasycyzm, bo pod te czasy i sztuki zwróciły się ku niemu.

Dziś ideje demokratyczne i kosmopolityczne (co je już i w architekturze bystre umysły dostrzegły) od rewolucyi francuskiej począwszy, krwawo dobijały się zatarcia różnic uprzywilejowanych.

I odział się tedy świat cały w tużurek, frak i paltot, te francuskie suknie konfortu; że oto na ulicy i w salonie, w Ameryce, we Francyi i gdzie tylko szyld cywilizacyi zawiesić się dało, zobaczysz jednakich powierzchownie ludzi; jakby ich Pan Bóg wczoraj w jednej stworzył chwili, a dziś z raju na ziemię wypędził. Tylko ornat, mundur i strój zakonnika, stoją wśród tego jednobarwnego na pozór świata, jakby innych wieków i idei znamiona.

Obejrzane ubiory nasze z przeszłości, z innych też niż owe obecne wykażą się pojęć, gdy zapytać ich zechcemy a przemówią z grobu i pomnika.

Najdawniejszym a zarazem jedynym prawie narodowym strojem, którego wschodnie pochodzenie ośm wieków w swojską u nas szatę zmieniło, jest *żupan*, *pas* i *opończa*.

Szata, jéj krój i barwa, były zewnętrzną godności i stanu oznaką. Żupan też ukazuje się, jako suknia właściwa urzędowi téj nazwy, mamy o nim świadectwa z XIII już stólecia. Rozmaita długość, boczne dla użytku do jazdy rozcięcia, wreszcie kolor i materya z której żupany robiono, przedstawiają różnice, jakie wieki ubiorowi temu nadawały; aż ukazuje się on w kroju kamizeli krakowskiego chłopa a teraz pod czamarkę wejść mu przyszło.

Uzbrojenie przeniosło do świeckiego stroju *pasy* metalowe i rzemienne, konieczne do zawieszenia broni. Złociste taśmy z herbową narodu, województwa lub własną tarczą na *sprzączce*, w zwykłem obok pasów wełnianych, jedwabnych lub złocistych były użyciu. Lite przejęliśmy w XVI wieku ze wschodu i z tamtąd od Persów i Turków handel je sprowadzał. Wreszcie Radziwiłłowie w Słucku, a Tyzenhaus w Grodnie, mieli pasów fabryki. Wyrabiali je też w Przeworsku, Drzewicy, Paschalis w Lipkowie pod Warszawą, Chmielewski, Masłowski w Krakowie i innych wielu.

Rastawiecki drukuje teraz o tych wyrobniach ciekawe wiadomości pilnie zebrane. Wystawy starożytności, krakowska i warszawska pokazały nam świetne wszelkich pasów zabytki.

Szuba zwierzchnią była suknią, a zmieniała się w kroju swoim otrzymując z tąd różne nazwy, jak: *czucha*, *burka*, *opończa*, węgierska *bekiesza*, lub wschodniej mody *delije*, *kireje* i *ferezye*.

Futro godności właściwem było — więc nawet, gdy go dla ciepła niepotrzebowano, to niem obszywano zwierzchnią szatę. Chociaż Jagiełło szuby barankami podbitej chętnie używał, a synowie Kazimierza Jagiellończyka w kożuszkach krajowych się nosili; przecież możni a dostojni panowie potrzebowali do stroju: soboli, rysiów, gronostajów, popielic, bobrów, kun lub rosomaków.

Z czasem zacierały się te różnice stanowe, a fu-

*) *Pflug*, *chlaib* po gocku, *Rogen* (od róż żyto), *Meth*. Mają wprawdzie te wyrazy odległe źródło w starożytnych językach, ale może się uczony Francuz i nie myli gdy wskazuje Słowian jako tych co je Germanom wraz z pojęciami podali.

ci uradzili między sobą że jeżeli w jakim piśmie nadmienią, że Włościanie byli tylko najęci bo jeździli kosztem Panów, aby w takim razie złożyć pieniądze i kilkudziesięciu własnym kosztem wyprawić do Wiednia, prosić o posłuchanie u N. Pana i przedłożyć że oni nie z namowy ale z własnego przekonania pojechali prosić, i teraz powtórnie proszą o to wszystko czego Deputacya kraju żądała.

Chwila wyborów coraz bardziej się zbliża, kiedy są ili ludzie co wszystkich dokładają starań ażeby ta chwila zastała nas zwaśnionych, a przez to oni cały wpływ na Sejmie wywrzeć potrafili, oświecona część narodu zasypiać jego niepowinna.

Wiedeń 30 stycznia.

[] Dwa kierunki które walczyły z sobą dotąd w sferach rządzących, tak co do polityki zewnętrznej, jak wewnętrznej, walczą jeszcze, lecz jak się zdaje, zbliża się chwila stanowczego przesilenia. Pokój lub wojna, wolność lub reakcya, oto są słowa, w których streścić można dwa powyżej wymienione kierunki. Ci co pragną pokoju, pojmują, że takowy można otrzymać i ustalić jedynie zbliżając się do Francyi i do Anglii i załatwienia w tem zbliżeniu kwestyi najbliżej obchodzących Austryę, i dla oparcia na niem otwartego i bezpiecznego rozwoju wewnątrz, instytucyj liberalnych tak narodowościom i prowincyom, jak całemu państwu i chodowi czasu odpowiednich. Ci co chcą wojny, szukają podpory i pomocy w Niemczech, liczą na Prusy, poglądają nawet z pewnem zaufaniem na Rosyę, i oświadczają, że dla utrzymania Wenecyi i przywrócenia wszędzie dawniejszego porządku rzeczy, trzeba mieć gotową koalicyę pod siłami da... jest sil... stronnictwo Schmerlinga do władzy, pierwsze bierze nad niem coraz wyraźniej górę. Pomagają mu okoliczności, a najbardziej brak pieniędzy, otwartość opinii publicznej, i tak postawione stosunki wewnętrzne, że w razie wojny a zatem przewagi stronnictwa reakcyjnego, Austrya pozostałaby znowu sama na placu boju, i mogłaby nie do walczenia przytem wewnątrz. P. Schmerling tak wiele i tak przedstawia stan rzeczy N. Panu. Zbliżenie się do państw zachodnich i konstytucya zadawalniająca prowincye, stanowią jego niewzruszony program. Ruch wewnętrzny a mianowicie oświadczenia izb handlowych, wiele mu pomogły do przekonania N. Pana, że program ten, musi najprędzej wejść w życie. Osoby godne wiary, twierdzą że za dwa tygodnie wyjdą pod nazwą praw fundamentalnych państwa: 1) Konstytucya ogólna, 2) statuta prowincyonalne; 3) prawo wyborcze tak na sejmy prowincyonalne jak na sejm ogólny który ma się składać z dwóch izb, i nareszcie prawo o protestantach. Mówią także że gabinet angielski silnie, choć pomału pracuje nad wprowadzeniem Austryi na tę drogę. Traktat handlowy, o którym mówiłem dawniej, już prawie gotowy, w którym ... Koncesya na drogę żelazną z Fiume do Karlstadt została podpisaną wczoraj. Kapitaliści angielscy, a między nimi p. Rebouck, członek parlamentu, składają natychmiast kaucyę 5 milionów funtów szterlingów. Widziałem ich przedstawienia; we wszystkich była mowa o potrzebie gwałtownej instytucyj liberalnych, jako jedynym środku ratunku dla Austryi. Gabinet angielski wręcz dowodzi, że dzienniki londyńskie nawet biją na Austryą, lecz tu jest mniemanie, że ta taktyka ustanie, gdy Austrya na powyżej wskazaną drogę wstąpi. Anglia wiele się troszczy by w tamtym ... O reszcie władz wyrzecze parlament w Turynie. Anglia dla ocalenia Austryi, zgodziłaby się na kongres, na federacyę, jeśliby cesarz Napoleon uznania całego ... zajętego przez Piemont, w jedności koroną Wiktora Emanuela, przyjąć nie chciał. Jednem słowem, stronnictwo liberalno-konstytucyjne z pomocą Anglii, chce unikać wojny we Włoszech, rewolucyi nad Dunajem, i chce urządzić Austryę na podstawach wolności ogólnej i potrzebom narodowości odpowiednich. Powtarzam, że P. Schmerling jest w tej chwili prawie pewien, że to przeprowadzi. Lecz któż ręczyć może, że tak rzeczy będą stały za dwa tygodnie?

Margrabia Mensdorf dał na uczczenie lorda Bloomfield wielki obiad dyplomatyczny. Ambasador angielski złoży dopiero jutro Cesarzowi swe listy wierzytelne.

Wrocław 29 stycznia.

† Obrady izby poselskiej nad adresem rozpoczną się dopiero w przyszły piątek. Redakcya adresu została dopiero wczoraj ukończona. Pan Vincke nie zdaje się być z niej zadowolony, bo podał do projektu komisyi kilka poprawek, obostrzających niektore jego ustępy. Izba poselska miała wczoraj półgodzinne posiedzenie, na którem minister finansów p. Patow, wniósł kilka projektów do praw z wydziału swego, odnoszących się do górnictwa.

Temi dniami odbyło się na zamku królewskim wielkie przedstawienie się władz cywilnych N. Panu. Zgromadzenie to było bardzo liczne, ustawione grupami zajmowało dwie największe sale zamkowe. Ministrowie, radcy ministeryalni, członkowie trybunałów i sądów, magistrat i reprezentanci stolicy byli razem zebrani. Król przemawiał z kolei do wszystkich oddziałów, w jednym i drugim z osobna do wielu osób, najobszerniej do magistratu, i do reprezentantów stolicy. Przemowy te, o ile je obecni mogli zapamiętać, zamieszczone w dziennikach, nacechowane są tym samym duchem, co pierwsza proklamacya królewska do narodu. „Wolność ale wolność w granicach rozsądku“ jest ich główną myślą. Ogólnego przemówienia nie było, bo to i ze względu na różnicę przedstawionych władz i osób i ze względu na miejsce nie było możebnem. Zapewne dzienniki podadzą więcej jeszcze ułamków z tych królewskich przemówień. Treści ich trudno sprawdzać. Do ministra finansów N. Pan miał odezwać się nader uprzejmie i dziękczynnie i objawić nadzieję, że projekta swe finansowe do pożądanego skutku doprowadzi. Do urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych miał powiedzieć, że każde panowanie ma swój czas, panowanie Fryderyka Wilhelma III miało swój, panowanie Fryderyka Wilhelma IV swój tak więc i jego panowanie będzie miało swój. Słowa te mogą się ściągać do dążności reakcyjnych, zawsze się jeszcze w wydziale ministerstwa spraw wewnętrznych najwięcej objawiających; można je także odnosić do adresu izby panów, który zasady i dążności przeszłego panowania przeniósł i na obecne. Utrzymuje się w stolicy od kilku dni pogłoska, że hr. Schwerin złoży tekę ministerstwa spraw wewnętrznych. Pogłoska ta nie jest niepodobna do prawdy, bo stanowisko p. ministra jest nieco zachwiane w skutku zbyt gorącego wystąpienia jego w obronie nieskazitelności i honoru osobistego wszystkich bez wyjątku urzędników administracyjnych i policyjnych. Przed izbą poselską nie łatwo będzie p. ministrowi utrzymać cały zastęp podwładnych swoich na piedestale takiej niepokalanej czystości.

Spór duńsko-niemiecki niezmiernie wiele potrzebuje atramentu i papieru. Prasa niemiecka nie ma już co o nim pisać sama z siebie, ale teraz może powtarzać co o nim piszą angielskie, francuzkie i rosyjskie dzienniki, bo to ważny głos dla niej. Walka ta papierowa wedle rachuby dzienników niemieckich potrwa najmniej 32 tygodnie czyli 8 miesięcy, zanim sprawa przejdzie przez wszystkie instancye i zbliży się chwila egzekucyi. Uzbrójcie się zatem w cierpliwość, bo od czasu do czasu zapewne i wasi korespondenci nasyłać was będą sprawozdania z tej wojny kokoszej.

Obawiają się tu wielkich wylewów rzek, jeżeli nagła odwilż nie będzie wstrzymana trwającemi przymrozkami, na co się nie bardzo zanosi.

Paryż 26 stycznia.

Od dwóch dni dzienniki piszą tylko o posiedzeniu akademii. Piszą o niem nie dla tego, że na niem była Cesarzowa z księciem Napoleonem, księżną Matyldą, Klotyldą i całym dworem, nie dla tego, że Guizot wprowadził Cesarzowę do sali, lecz dla tego, że na tem posiedzeniu wytoczyła się walka między dwiema szkołami: angielsko-amerykańską i francuzką. Za szkołą anglo-saksońską wystąpił katolik dominikanin, a za szkołą francuzką protestant historyk i człowiek stanu. *Monitor*, który nienależy do szkoły angielskiej potępił słowami pana Sainte Beuve, ton, wymowę i doktrynę dominikana. *Constitutionnel* znajdujący się na tej samej pozycyi, przypomniał przeszłość i słabość O. Lacordaira, przypomniał, że r. 1848 dominikanin ten wystąpił w zgromadzeniu narodowem za Ledru Rolinem i że zalecał republikanckie braterstwo. Dzienniki religijne oświadczyły się także przeciw dominikaninowi. Inaczej osądzili dominikanina *Presse, Debaty* i *Opinion Nationale.* Dzienniki te znajdują, że O. Lacordaire zna lepiej dzisiejszą epokę niż Guizot i nie szczędzą mu dla tego najwyższych pochwał. Walka między dwiema przeciwnemi szkołami wytoczyła się w akademii delikatnie, subtelnie, domyślnie. Prawdziwy Anglik mógłby zawołać: co znaczy podobne zajęcie, podobna zabawka? ale nie trzeba zapominać, że Francya idzie w tradycyi Grecyi i Rzymu, że lubi piękne peryody, że nie powiem, retorykę. O. Lacordaire, jak Tocqueville i jak wielu z nas, został zachwycony jędrnością, religijnością i purytanizmem świata anglo-saksońskiego i stał się uczniem szkoły anglo-saksońskiej, ale nie przeszedł kolei Tocquevilla, nie był zmuszony stósować téj szkoły do kraju rodzinnego, do jego wyobraźni, do jego stanu opatrznego. Przypomniał to O. Lacordaire Guizot i miał słuszność. W życiu publicznem nie dość jest mieć przed sobą ideał, trzeba jeszcze znać swój kraj i znać drogę, która do tego ideału prowadzi. Co się zdarzyło Tocquevillowi, zdarzyło się nie jednemu z Francuzów i zdarzyło się nawet nie jednemu z Polaków, nie jeden z pisarzy polskich, lubujący się w ideale anglo-saksońskim powstawał na naszą szkołę anglo-saksońską. Czy takie postępowanie Francuza i Polaka oznacza nie loiczność? Bynajmniej. Każdy Francuz, każdy Polak dąży do jednego ideału, uważa ten ideał za cel przyszłości, ale szuka do tego drogi stosownej i nie daje się błąkać pozorom i czczym słowom. Guizot szukający sojuszu między orleanistami a legitymistami i coraz więcej legitymizujący się, przeszedł w swej mowie granice i wywołał krzyki, ale to co powiedział o skuteczności nauki na gruncie historycznym, ma polityczną słuszność. Nie rozszerzę się dłużej nad dwiema mowami, które stały się wypadkiem politycznym; nie wyrzucę jak *Monitor* Guizotowi, że oświadczył się za Rzymem, wynurzę tylko nadzieję, że i nasi Dominikanie, że i nasi zakonnicy i księża świeccy spostrzegą, iż dziś wszystko co żyje powinno oddychać życiem publicznem, narodowem i że dla dobra ojczyzny powinno pracować. Nie idzie dziś o piękne słowa, idzie o pracę na gruncie praktycznym, na tym gruncie, na którym pracowali niegdyś Krasiński, Sołtyk, Kołłątaj i tylu innych.

Cobden opuścił Algier przejeżdżał przez Paryż i udał się do Anglii, gdzie dziś ma powiedzieć mowę na jednym meetyngu. Szczęśliwy Cobden powie zapewne i może powiedzieć mowę czysto anglo-saksońską. Do tego kresu postępu Francya jeszcze nie przyszła, ale dąży galopem i choć to nie zdaje się być prawdą, cesarstwo ją do tego popędza. Francya jest więcej nowożytną i anglo saksońską niż była za Ludwika Filipa.

Mówię o ideale anglo-saksońskim, a Stany Zjednoczone unię zrywają. Za Karoliną poszły Missisipi, Alabama i Florida. Ale bo też ideał anglo-saksoński nie jest jeszcze w Stanach Zjednoczonych, nie jest jeszcze w Anglii i stoi w dali przed temi wielkiemi społecznościami, choć nie tak daleko jak przed Europą. Co się jednak dzieje w Stanach Zjednoczonych obraca się na pochwałę myśli, która ten kraj ożywia. Unia się zrywa dla czystej idei, dla celu ludzkiego, moralnego, dla celu, który wskazała Ameryce słaba kobieta i matka.

Piemont natrafił na nową trudność pod Gaetą. Flota neapolitańska, która przeszła była na stronę Piemontu, nie chce strzelać do twierdzy, to jest do króla. Piemont nie powinien domagać się poświęcenia względów, których nie można zupełnie potępiać. Hiszpania trzyma swą flotę pod Gaetą, ale Piemont ogłosił blokadę twierdzy. Całe Włochy zajęte są dziś wyborami, które jutro się rozpoczną. Wybory będą zapewne dobre i narodowe. Baczność była często zaletą charakteru włoskiego. Zdania tego nie dzieli *Courrier du Dimanche.* Dziennik ten zapewnia, że Garibaldi rozpocznie wojnę na wiosnę. Na którym punkcie? Nie wiadomo. *Patrie* daje nowe zaprzeczenie pogłosce, aby Francya miała zamiar wyprowadzić swe wojsko z Rzymu. Nuncyusz Sacconi nie wrócił jeszcze do Paryża.

W chwili obecnej Włochy stają na drugim planie a Prusy na pierwszym. Panuje tu przekonanie, że Prusy używają sprawy szlezwickiej za pretekst zbrojenia się i że się zbroją przeciw Francyi. Anglia idzie krętą drogą w sprawie szlezwickiej, bo za nią stoją Prusy. W depeszy ogłoszonej w dziennikach, lord Russell oświadczył się za polityką Prus, zaś *Morning Post* oświadczył się przeciw tej polityce. *Times* pokazał się najszczerszym mówiąc, że sprawa Szlezwiku jest mało ważną, że nie warta jest prochu i że Prusy powinny gotować się do obrony nad Renem. Wiemy co znaczą wyrazy „obrona nad Renem.“ Renu nikt nie atakuje, ale obrona Renu może się stać potrzebną, jeżeli Prusy nie zmienią swej polityki we Włoszech, w Szlezwiku i w samych Niemczech. Mówią, że ambasador francuzki miał zażądać tłumaczenia słów Wilhelma I. *Patrie* zaprzeczyła, aby Francya gotowała na wszelki przypadek flotę baltycką pod admirałem Penard. Zaprzeczyła także, że Francya poradziła Danii nie sprzeciwiać się, lecz starać się o zgodne zakończenie sprawy szlezwickiej. Przewidując wszystko Paryż spogląda z ogromną pilnością na stan Anglii i bada następstwa zerwania unii amerykańskiej dla interesów angielskich. Trwoga Anglii jest już wielką, bo Anglia zużywa 84 na sto bawełny, którą produkuje Ameryka, a którą przerabiają miliony robotników angielskich.

Patrie wyraża żal, że Izba panów w Berlinie odrzuciła żądania poznańskie i z tego powodu przypomniała r. 1848, w którym Prusy nie postąpiły tak absolutnie. Wyszła broszura „la Prusse et les traités de Vienne“, która wyłuszcza prawa Ks. Poznańskiego.

Wszystkie dzienniki paryzkie uderzają na *Debaty* za to, że występują w obronie Włoch a wyrażają się zimno o innych narodowościach. *Constitutionnel* napomknął trochę złośliwie o „takiej tajemniczej różnicy“, wiedząc dobrze to co wie cały Paryż to jest, iż *Debaty* zostały ujęte przez hr. Cavoura. Nie same *Debaty* zostały ujęte.

Listy z Turcyi zapewniają, że choć ogłaszały bezstronność, Porta była tajemnie za nawróceniem się na katolicyzm stambulskich Bułgarów.

Cesarz napisał do jenerała d'Hautpoul list, w którym podnosi ducha korpusu francuzkiego w Syryi, nie bijącego się, ale oddającego usługi ludzkości. Jenerał d'Hautpoul ogłosił list ten w rozkazie dziennym.

Utrzymuje się czas pogodny. Paryż się ożywia i używa karnawału.

Wczoraj skończyła się poprawa spisów wyborczych. Wczoraj także wytoczył się proces syna księcia Hieronima zrodzonego z Amerykanki. Po wysłuchaniu adwokatów, sąd odłożył sprawę na drugi tydzień. Obrońcy wyrażali się przyzwoicie i nie dążyli do bawienia słuchaczy. Berryer podziękował przed sądem księciu Napoleonowi, że dał całej Francyi przykład uległości jednemu prawu.

Londyn 25 stycznia.

L. Dzisiaj odbywa się wielka rada gabinetowa, na której wszyscy ministrowie mają się znajdować. Na niej pewnie uradzą, jaka ma być i co zawierać mowa od tronu w dniu 5 lutego. N. Pani ma tym razem osobiście zagaić tegoroczne obrady parlamentu. Członkowie jego zewsząd do stolicy pośpieszają. Hr. Granville i lord Palmerston dają u siebie, jak to bywa we zwyczaju, parlamentowe obiady. Dzień 2gi lutego wyznaczony na obiad u pierwszego, a dzień 4ty w mieszkaniu drugiego. Zresztą nie zaszło tu nic nowego, o czémby warto donosić. Zwracam zatem uwagę najodleglejsze kraje, a w związkach z Anglią zostające.

Wedlug telegramu z Tientsin dnia 30go listopada, rząd chiński uiścił się z wypłaty pierwszej raty wynagrodzenia. W Pekinie spokojnie. Mocne mrozy i rzeka pokryta lodem. Lord Elgin z jen. sir Hope Grand odpłynęli do Japonii. Powstańcy wzmagają się w siły. Ale czy sprzymierzeni wejdą z nimi w bliższe stosunki, dotąd nic niewiemy.

Książę Kung brat cesarski, którego cesarz chiński zamierza na wiosnę przysłać jako nadzwyczajnego ambasadora do Paryża i do Londynu, jest ten sam, co jak sobie przypomnicie, traktat pokoju tientsinski w Pekinie podpisał. Posiada on niezwykłe znajomości jeograficzne, z jakich się przy układach dał poznać; podobno one i innym mandarynom państwa niebieskiego są właściwe, a z których jak przed kilkoma laty Murawiew Amurski, tak teraz jenerał Ignatiew w rozgraniczaniu rosyjskich posiadłości od chińskich na północy, umieli dobrze korzystać. Owoż ten jaśnie oświecony książę dynastyi tatarów mańczurkich tak mało znał co się za wielkim nieprzestępnym murem chińskim dzieje, że ani mu się śniło, żeby Indye wschodnie należały do Anglii, a co do samej Anglii, myślał, że ona jest gdzieś daleką, małą na morzu wysepką i tak przeludnioną, że większa połowa jej ludności zmuszoną była żyć na łodziach. Za przyjazdem w poselstwie do Londynu, książę Kung inaczej się naocznie o wielu rzeczach przekona. Gdyby nie brak zupełny znajomości jeograficznych, chińczycy byliby uniknęli zgubnej wojny z „barbarzyńcami“ europejskimi. Wiele w sprawach ludzkich zależy od światła i przezorności.

Nowiny z Ameryki nie są pocieszające. Liczba separatystów pomnaża się: Mississipi, Florida i Alabama zerwały już z unią, a inne stany są chwiejące. Twierdza Baton Rouge w Luisianie i kilka innych warowni dostało się pod okupacyą milicyi separatystów. Z drugiej strony Nowy Jork całą siłę zbrojną oddał do dyspozycyi rządu związkowego, i trzy okręty wojenne wyprawia rząd w celu opanowania portu Charleston w Karolinie południowej. Nie bez tego, żeby ruchy te nie wpływały szkodliwie na własność i obrot kapitałów. Wartość ludności niewolniczej znacznie spadła. Jeden z dzienników wirgińskich żałosnym tonem kwili, że za zręcznego maszynistę murzyna wzięto tylko 160 fst., dodając, że gdyby przed rokiem był na sprzedaż wystawiony, przyniósłby najmniej 300 fst. Zaiste, jeśli dłużej ten bunt przeciw unii się przeciągnie, cena ludzkich istot w Ameryce zrówna się z ceną wołów i koni. W podobnym stosunku spada także cena pracy. *Times nowojorkski* pisze, że praca niewolnicza, którą rok temu szacowano w południowych stanach na 240 milionów fst., straciła teraz przez połowę swą wartość, czyli spadła na 160 milionów fst. Trudnoby znaleźć przykład takowego spadku kapitałów i to w tak krótkim przeciągu czasu. Nie bez tego, żeby takowy stan Ameryki nie miał także wpływać i na Anglią, a nawet ją niepokoić. Jedna-trzecia jej handlu jest z Ameryką. Jeśliby przeto do obecnych w niej rozruchów przyłączyć się jeszcze miał bunt ludności murzyńskiej, wszystek dowóz bawełny do miast fabrycznych zostałby przerwany. Wtedy Liverpool, Manchester, Glasgow niezmiernieby na tém ucierpiały. Do 4 milionów ludności znajdującej teraz zatrudnienie w fabrykach bawełnianych, byłoby pozbawionej zarobku i chleba. Handel utraciłby trzecią część wywozu. Ten niespodziany wybuch w Ameryce zmusza Anglików gdzieindziej upatrywać pola, zkąd możnaby nabywać zapasy bawełny. W tym celu rozkazy wyszły od lorda John Russell do konsulów angielskich, aby przysłali rządowi raporta o produkcyach bawełny w różnych krajach. Uprawa i rozkrzewienie jej bardzo łatwe; niedostatek więc może być tylko chwilowy. Plantacye tej rośliny mogą być łatwo zaprowadzone w posiadłościach angielskich w Afryce, w Indyach i Australii, tak, że Anglia spodziewa się wkrótce mieć własną bawełnę, i zapobiedz w ten sposób wszelkim niedogodnościom, do jakich niedostatek jej w tej chwili daje powód.

Rzym 23 stycznia.

Ogólna summa świętopietrza wynosi do dziśdnia dwa miliony trzy kroć sto tysięcy szkudów rzymskich. Z zabranych przez Piemont prowincyj kościelnych znaczne zasiłki przychodzą; Imola, dawna stolica biskupia panującego Papieża, ubogie dość miasteczko ofiarowało 3,500 szkudów. Bogaty żyd niechrzczony ofiarował 10,000 fr., na które weksel z Francyi przysłał.

Reakcya czyni znaczne postępy w Umbryi i w Marchiach. Donosiłem w przeszłym liście o porażce oddziału piemonckiego w wąwozie koło Norcia. Teraz się dowiaduję że miasteczko Mozzano pod Ascoli, które pełne było reakcyonistów i za Papieżem trzymało, zostało spalonem przez Piemontczyków. Wielu mieszkańców padło ofiarą, a między innymi X. Rossi tameczny pleban. Wiadomość ta jest pewną.

Margr. Larochejacquelein przysłał Papieżowi dwanaście dział gwintowych z lawetami; przybyły już do Civitavecchia. Mgr. de Mérode reorganizuje zawsze wojsko.

Mieszkający w Rzymie jenerał Dominikanów O. Jandel wystosował okólnik do zakonników tej reguły, wzywając wszystkich tych, co się znajdują między ochotnikami Garibaldego, ażeby przed wielkanocą wrócili do swoich klasztorow, pod klątwą i zawieszeniem *a sacris.*

Ojciec święty dowiedział się z *Czasu,* którego artykuł udzielonem mu natychmiast został, o mężnym i bohaterskim postępku X. biskupa Teraszkiewicza. Papież niezmiernie się troszczy o dyecezyę chełmską. Opór administratora wzbudził najwyższe uwielbienie i współczucie w całem św. kolegium; słowem wasza chełmska korespondencya wielkie bardzo sprawiła wrażenie w Rzymie,

Wspomniałem niedawno o wieszczbie gazety *del Popolo.* Jest ona ciekawą z tego względu, iż daje miarę nadziei stronnictwa ruchu. Dziennik ten pisze, iż przed trzema miesiącami przybito na bramie Watykanu następny zagadkowy napis łokciowemi głoskami:

P.	P.	P.
J.	J.	J.
R.	R.	R.

z przypiskiem, w którym obiecywano 60 fr. temu, kto znaczenie tych liter odgadnie. Owóż gazeta zapewnia, że je odgadła i upomina się o obiecaną nagrodę. Wykład zaś jest taki czytając z góry na dół i odwrotnie:

Pius	*Proficiscatur*	*Presbyter*
Italiae	*Italia*	*Italiam*
Ruina	*Rex*	*Rediet.*

Z lewej zaś strony na prawą i odwrotnie:

Pius	*Papa*	*Postremus*
Italici	*Imperatoris*	*Jussu*
Romam	*Regnumque*	*Relinquat.*
Pium	*Papam*	*Profugum*
Idibus	*Imminentis*	*Januarii*
Roma	*Romani*	*Repellent.*

Wreszcie we wszystkich kierunkach:

Pius	*Pontifex*	*Princeps*
Infestus	*Inimicus*	*Italiae*
Rex	*Romae*	*Ruina.*

Rozboje grasują w okolicach Rzymu pomimo przytomności Francuzów. Utworzyła się szajka z samych jeźdzców złożona pod dowództwem niejakiego Gavazzi, krewnego słynnego księdza. Szajka ta udaje się najczęściej za piemonckich ochotników i napada na wsie a nawet na większe miasteczka okładając mieszkańców ciężkim haraczem. W tych dniach wpadli do Oriolo zamku kardynała Altieri na drodze do Civitavecchia. Zamek leży opodal od miasteczka; mieszkał tam obecnie stary ksiądz domownik rodziny Altierich. Gavazzi przybywszy w ośm czy dziesięć koni rozkazał przelęknionemu kapłanowi, aby mu natychmiast 5 tysięcy szkudów wypłacił. Gdy ten drżąc oświadczył iż nie ma i mieć nie może tak znacznej summy, dowódzca przykładając mu sztylet do piersi rozkazał aby się wnet o nią postarał. Musiał tedy ów nieszczęśliwy napisać co prędzej do mieszkańców miasteczka, aby się zlitowali nad nim i żądaną summę przysłali. Jeden ze zbójców podjął się doręczenia listu osobie, do której był napisany. Ta jednak na 400 tylko szkudów mogła się zdobyć sądząc przytem że napastujący na tej kwocie poprzestaną. Atoli Gavazzi odesłał jej natych-

---

trem tylko dostatek mierzyć można było. Starowolski żali się: że za życia jego (XVII wiek) po rysiach organisty od senatora rozróżnić trudno a po bławacie rzemieślnika od szlachcica ni łatwo rozeznać.

Kolor szub zależał pierwotnie od godności takoż — bywał pąsowy, niebieski, czarny, a szary pospolicie. Adamaszek, aksamit, bławat, sukno, a najpierw wełna! materyą stroju stanowiły. Zbytek nawet srebrem i złotem dzianemi materyami odziewał możnych naszych, wywołując częste skargi podobne téj z jaką się Miaskowski w XVI odzywa już wieku.

> Oby za miękkich jedwabiów towary
> Wrócił się ubiór pradziadowski szary.

Szlachta drobna znać zawsze szaro a skromnie się ubierała, kiedy dawany jéj przydomek *szaraki* dotąd w nazwie *ciarachów* dochowali chłopi.

W XVI jeszcze stuleciu żupan i szuba przekazane nam na pomnikach, bardzo powszechnym musiały być strojem. Zygmunt August nakazał Żydom mieć żółte wyłogi kołpaków, aby ich tem odróżnić od Chrześcian. Uczniowie akademii i szkół w XVI wieku obyczajem duchownych się nosili. Strój przez księży i Żydów dotąd używany, jest z małą zmianą tym starym ubiorem naszym, który u nich tradycyjnie się przechował.

Stroje bractw i *zakonów* prawie jednakie były na świecie całym; a te ostatnie w architekturze klasztorów swoich i w ubiorze przekazały nam charaktery wieków, w których powstały. Szaty i budowle zakonne konserwatywem regół uświęcone, noszą na sobie cechy czasów ich ustanowieniu współczesnych.

(Dokończenie nastąpi).

SUUM CUIQUE
czyli wrócenie co cudzego.

Co komu należy się, oddać mamy. Odwołuję przeto wydrukowaną wiadomość w Katedrze na Wawelu, o grobowcu śp. Józefa Poniatowskiego: iż dał ten grobowiec postawić śp. pan Artur Potocki. Rzecz zaś tak się ma. Oprowadzając po grobach u nas obcych i swoich, a słysząc ubolewania, iż taki mąż pomnika nie miał, a trumna jego bez grobowca leżała lat dziesięć z górą; odezwałem się do pana Artura Potockiego o grobowiec dla księcia, jako niegdyś adjutanta jego. Roku 1830 ten grobowiec stanął, ale był to rok wojny, przy której uchodziły uwagi naszej wszystkie miejscowe sprawy, a nie pytano się nawet: zkąd się wziął? i co większa w kapitule nie słyszałem mowy o tém, i pewny też byłem, iż stało się to na odezwę moją. Dopiero w lat trzydzieści roku 1860, gdy Katedrę na Wawelu wydrukowałem, zgłosił się do mnie JW. jenerał Józef hrabia Załuski, przez pana Franciszka Paszkowskiego *z reklamacyą*: iż on pisał był do JW. Maryi Teresy hrabiny Tyszkiewiczowej o ten grobowiec, na co ta pani przy odpowiedzi swojéj, *zaasygnowała* sto czerwonych złotych. Prosiłem powiedzieć na to panu jenerałowi Załuskiemu: że w *Czasie* krakowskim sprostuję mylnie podaną wiadomość, skoro będę miał *daty* obydwóch listów, odezwy do JW. hrabiny Tyszkiewiczowej i jéj odpowiedź *); a co opóźniło po dzień dzisiejszy, mój artykuł do *Czasu.*

*) Odewa jenerała Załuskiego do pani Tyszkiewiczowej jest z dnia 30 9bra 1827 roku, a odpowiedź z dnia 16 Xbra tegoż roku.

Nie ma tam winy, gdzie nie ma z umysłu złości, i a zatem żalu do mnie, ani za złe poczytane mi być może to co na stronnicy 99éj w katedrze napisałem: *iż familia najbliższa pomniąc na zaszczyt swój, jaki bierze od życia i śmierci heroicznej śp. księcia Józefa Poniatowskiego, miałaby go uczcić godnym pomnikiem;* gdyż te słowa szczera miłość moja podyktowała do osoby księcia, pod którym służyłem. Grobowiec za sto dukatów dla tak wielkiej sławy, nie jest pomnikiem. Ma Kościuszko obok grobowca kopiec, a inne grobowce w naszym kościele mają swoje pomniki lub kaplice; a do tego, grobowiec jest tylko schowaniem na ciało, a nie pomnikiem. Nie umrę dla tego, napisałem to komuś: aż bądź zacna Rodzina naszego wodza, bądź kraj na to się przemoże, jak to raz już uczynił, a teraz dla drugiego wodza swego podejmuje. Jeśli upomnieć się o to nie czas jest u JW. hrabiny Anny z Tyszkiewiczów Dunin Wąsowiczowej, Damy dużym wiekiem obłożonej i zagranicą obsiadłej, najbliższej krwią zmarłego księcia; to urodziła dwóch synów: imieniem wielkiem, dostatkami, szczerością dla kraju, nieodrodnych od cnót swoich, pp. Augusta i Maurycego Potockich; a do nich to jest postawić taki pomnik, spadkobiercami długu po zacnej i wielkiego rodu matce, jakiego domawia się po nich kraj cały. Stawiać pomniki jestto historyą kraju swego pisać, wielkie cnoty i sławy ludzi znakomitych w księgę wieczności zapisywać, jestto jak stawiaćby przeszłość na nogi dla nauki przyszłych pokoleń. Kraj bez *tradycyi*, pomników, medali, sztuk nadobnych, narodowych wieszczów, to kraj bez dziejów dla siebie, z których spisaliby mu historycy życie jego; jest jak to państwo stałego lądu u brzegu Baltyku, założone przed półtorasta laty na wytartym kapeluszu za cały monument sobie, co pokrywa wieko trumny, jednego z królów jego.

Pomyłkę moją nazwę szczęśliwą, jeśli spowodowałaby spełnienie odezwy mojej, a skutek odpowiedział godnie jéj przedmiotowi.

X. *Łętowski.*

Nowości Bibliograficzne.

Warszawa. *Tygodnik Illustrowany* zaczynający trzeci rok swego istnienia zamieścił w pierwszym numerze piękny symboliczny drzeworyt, z wierszem Deotymy. Pierwsza zwrotka tłumaczy myśl drzeworytu:

> Spójrz: oto okrąg świata przeszłością pochmurny,
> Niżej kaplica wspomnień, w chorągwie spowita
> Pancerne tam ryusztunki i mogilne urny,
> Śmierć i łzy; lecz nad niemi jakaś jutrznia świta.
> Zbudź się wielkiego słońca gończe jasnolicy!
> Wstań z żelaznej kołyski o młodziutki roku!
> Gdy patrzymy na ciebie, to z promieniem w oku
> Bo wspierasz się na kotwicy. —

Tegoroczne cztery numera styczniowe mieszczą następujące przedmioty, co ważniejsze: Samuel Maciejowski—Cyganie w Polsce—Dominik Szulc—Odrzwi kamienne w bibliotece Jagielońskiej—Tadeusz Czacki—Kościół p. Maryi w Gdańsku—Karol Kurpiński—Wieśniacy z Lubelskiego—Oprócz tych główniejszych artykułów szereg humorystycznych wierszy: Wiek przyszły i wiek teraźniejszy ze stosownemi rysunkami, bardzo jest trafną satyrą na dzisiejsze małości i śmieszności.

Pismo to coraz lepsze daje drzeworyty, co przy starannej redakcyi wartość jego podnosi, a chociaż uskarżają się u nas drogość *Tygodnika Illustrowanego* warszawskiego, kosztującego rocznie 8 rubli na miejscu; wzgląd mieć należy na wysokie opłaty pocztowe w Królestwie, podnoszące to pismo do 12 rubli w kraju, a jeszcze wyżej za granicą. Jeżeli zagranicą pisma tego rodzaju zadziwiają taniością, to jedynie dla tego, że czytających mnóstwo. I tak, kiedy *Tygodnik Illustrowany* może mieć 3 lub 4 tysiące abonamentów to wychodząca w Lipsku illustrowana *Gartenlaube* (altanka), choć treścią niesprosta tygodnikowi Warszawskiemu, jednakowóż odbija się w 110 tysiącach exemplarzy, i kosztuje rocznie 2 talary. Zakład to ogromny, pracują w nim cztery podwójne prasy, poruszane parową maszyną; mimotego wygotowanie jednego numeru wymaga 18—20 dni. Nadzwyczajna wziętość tego czasopisma pozwala płacić ogromne honorarya, po 100 talarów od arkusza druku; jeden zaś drzeworyt kosztuje nieraz 130—150 talarów,

Wystawienie pojedynczego numeru, bez expedycyi i księgarskiego rabatu, liczą na 2200—2400 talarów. Łatwo pojąć jakim przedsiębiorstwo to obraca kapitałem, kiedy rocznie drukują 12 milionów arkuszy pięknego papieru. U nas, nieprędko można się spodziewać podobnie taniej illustracyi, a to z powodu kosztów i utrudnień, jakie ponosi każde pismo peryodyczne. Dziwić się raczej potrzeba, jakim cudem mógł powstać i utrzymać się w Warszawie taki Tygodnik, mający do walczania nietylko z nieusposobieniem rysowników, brakiem zakładów xylograficznych, ale nadto z surowością wymagań miejscowych tamujących wolny bieg publikacyi, która z natury swojej ma dość do walczenia w zebraniu stosownego i zająć mogącego materyału.

miast kwit z odebranych pieniędzy prosząc o resztujące 3600 szkudów, albowiem tysiąc zważając na ciężkie czasy raczył wspaniałomyślnie odpuszczać; w razie zaś nieuiszczenia się, więzień miał być natychmiast zabitym. Nie było tedy rady, zwołano wszystkich mieszkańców, udano się do zakonników, co tam swój klasztor mają, i szczęściem w przeciągu kilku godzin żądana kwota dała się uzbierać. Gavazzi pokwitował z niej miasto jak najregularniej drwiąc tylko z ich wahania się i skąpstwa. Herszt ów założył swoję stolicę w Canino księstwie należącem teraz do księcia Aleksandra Torlonia znanego rzymskiego bankiera. P. Torlonia płaci mu daninę 10 szkud. miesięcznie, by dóbr jego nie rabował. Powyższe szczegóły zostały mi udzielone przez samego kardynała Altieri i przez naczelnika banku Torlonia, który co miesiąc przesyła assygnacyą Gavazzemu.

Książe Wołkoński poseł rosyjski przybyły w niedzielę z Gaety opowiadał znanemu mi prałatowi iż Franciszek II ma się za nierównie bezpieczniejszego od strony morza niż od strony lądu, gdyż Gaeta od morza szczególnie jest ufortyfikowaną, i że był bardzo zadowolony z odjazdu pana le Barbier de Tinan, czego zapewne nikt by się nie domyślał. Pan de Tinan miał ciągle króla niepokoić i krzyżować jego zamiary. Niedawno nie dał odpłynąć statkowi naładowanemu bronią i amunicyą, który król wyprawiał dla powstańców do Kalabryi, gdzie dowodzi adjutant jego Alfan de Rive ira. Bombardowanie zostało na nowo rozpoczętem przez jenerała Cialdini w niedzielę o 5tej z południa. Admirał Persano miał je rozpocząć dnia dzisiejszego. Wczoraj rano dwa kupieckie statki pod banderą francuzką chciały się zbliżyć do Gaety, ale Persano im przeszkodził. W przeddzień upłynienia rozejmu przysłano w nocy do banku Torlonia po złotą monetę. Torlonia oddał wszystkie napoleony co miał w gotówce. Królowa matka natychmiast sumę tę wyprawiła przededniem umyślnym pociągiem.

Dziennik rzymski przełożył i przedrukował wczoraj z *Wiener Zeitung* długi i napuszysty artykuł o deputacyi ruskiej. Postępek arcybiskupa Jachimowicza i biskupa Polańskiego jeśli jest rzeczywiście takim, jakim go organ wiedeński przedstawia jest równie godnym pożałowania jak owe okresy w piśmie X. Przyłuskiego, o których wspomnieliśmy. Każden krok rozrywający w tej chwili jedność narodu jest występnym. Jako Polak i jako Rusin czuję się w obowiązku zaprotestowania, acz bezimiennie, przeciw takiemu postępkowi. Oświadczenia X. Jachimowicza i X. Polańskiego bolą wszystkich Polaków w Rzymie bawiących. Interes kościelny ich nie wymagał, interes i sumienie narodu głośno je potępiają.

Wiedeń 30 stycznia. Sprawozdania Izb handlowo-przemysłowych na uczynione sobie z Ministeryum zapytanie względem sposobu polepszenia stosunków pieniężnych, wprowadziły jak już pisaliśmy, korporacye te na pole polityczne, od które go dotąd obowiązane były statutami trzymać się zdala. Sprawozdania te są jakby powtórzeniem działania zwiększonéj Rady państwa w roku zeszłym, z wyjątkiem tylko, iż są na piśmie składane, przeto nie mają cechy rozpraw ustnych; wszelako na téj saméj są one drodze, a drogą tą jest krytyka dotychczasowego systematu rządowego. Nie wchodzimy tu w téj chwili w ocenienie zdań Izb rzeczonych, lecz wskazujemy tylko; iż dziś każda mniéj więcéj niepodległa korporacya w jakimkolwiek powołaną będzie celu, musi wejść na tę drogę: wskazywania wad dotychczasowego organizmu scentralizowanego. O przedmiocie tym powiemy później nieco więcéj.

— Raz poraz nadchodzą adresy komitatów na reskrypt z d. 16 stycznia. Mało się one różnią między sobą co do treści, a nawet mało co do formy swojéj.

— Czytamy w dziennikach wiedeńskich:

„Pod względem języka, jakiego mają używać prokuratorye skarbowe stające w obronie skarbu przed sądami, Ministeryum Skarbu wydało rozporządzenie obowiązujące w Galicyi, Krakowie, Czechach, Morawie i Wybrzeżu austryacko-illirskiem, iż prokuratorye skarbowe we wszystkich przypadkach, czy reprezentują stronę oskarżającą lub oskarżoną, mają za zwyczaj, i o ile to się da uczynić, w mowach swoich sądowych i podaniach używać tego języka wprowadzonego do sądownictwa, jakim mówi i jaki rozumie strona przeciwna. Jedynie wtedy, jeśli strona przeciwna ma adwokata, albo jeżeli prokuratorya skarbowa, osobliwie przy pierwszych skargach albo pierwszych podobnych podaniach sądowych nie wie, jakim językiem przeciwna strona mówi, wolno jest jéj używać języka niemieckiego“.

Rozporządzenie powyższe świadczy, iż zasada, aby władze używały w stósunkach ze stronami języka krajowego, nie zostało przez Ministra Skarbu uznane, albowiem: 1) zastrzeżenie: „zazwyczaj, o ile się to da uczynić“ nie jest prawidłem, lecz od niego każdy obrońca spraw skarbu każdego razu może odstąpić, skoro oświadczy, że nie zna języka krajowego; 2) dla czego prokuratorya skarbowa ma pierwsze kroki sądowe czynić w języku niemieckim, pod pozorem, że nie wie jakiego strona przeciwna używa języka? Strona przeciwna tego używa języka który jest krajowym, a zatem pierwsze kroki czynione być winny w języku krajowym; 3) jeśli strona ma adwokata, to czyż nie powinna już wtedy wiedzieć jak jéj sprawa się odbywa, skoro takowa toczyć się ma wtedy w języku niemieckim dla niéj niezrozumiałym? Otóż praktyczne zastósowanie zasady językowéj skrzywione w rozporządzeniu ministeryalnem!

— JCKApMość nadał hr. Janowi Berchem-Haimhausen, godność szambelańską.

— JCMość potwierdził nadal ponownie wybranych dyrektorów banku austryackiego: Piotra Murmanna, Konstantego Zenobiusza Popp de Böhmstetten, Józefa Maryana Millera de Aichholz i bar. Rudolfa Puthon, a zamianował dyrektorem banku Fryderyka Schey de Koromla.

— W dalszym ciągu większych subskrypcyj na nową pożyczkę, wymienia *Gaz. Wied.* do 28go b. m. te główne sumy: Rada miejska Wiednia milion złr., fundusz zapomogi familijny cesarski 300,000, kolej zachodnia Cesarzowéj Elżbiety 250,000, J. M. Löwenthal 100,000 złr. W ogóle dzisiejszy wykaz kwot do 5,000 dochodzących wynosi 2,149,300 złreńskich.

— Według telegramu otrzymanego przez *Wanderera* z Pesztu z 29go wieczór, *Pesti Naplo* donosi, iż na jilnem zgromadzeniu komitatu Warażdyńskiego w d. 28 b. m. jednozgodnie oświadczono się za przyłączeniem napowrót Chorwacyi do Węgier i odstąpieniem wyspy Morje (Mur) komitatowi Zalajskiemu, tudzież uchwalono postanowienie to podać do wiadomości innych komitatów. Inna depesza biura korespondencyjnego z tegoż samego dnia donosi o wyborach na burmistrza i pierwszych urzędników miejskich w Budzie. Wybory padły na te osoby, które urzędy te piastowały w r. 1848. *N. Nachrichten* podają w depeszy telegr., że z tego powodu była w Budzie illuminacya. *Presse* donosząc o wyborach miejskich twierdzi, że partya niemiecka w Budzie uległa terroryzmowi madziarów, i że musiała ustąpić z placu. Tymczasem głosowanie wykazuje, że nowo obrany burmistrz Felley miał tylko 1092 głosów przeciw dotychczasowemu burmistrzowi Pawłowiczowi, który ich otrzymał 300; zatem przeciwnicy Felleya nie ustąpili z placu.

Depesze dziś nadeszłe z Pesztu donoszą: Plakatem obwieszczono, aby urlopnicy i rezerwiści tu przebywający, stawili się najdalej do 10 lutego, w przeciwnym razie uważani będą za zbiegów wojskowych. Właściciele austryackich medalów za waleczność, tudzież medalów rosyjskich ś. Anny i ś. Jerzego 5tej klasy, mają bezzwłocznie wykazać się z ich posiadania, choćby niebyli wojskowymi.

Inna depesza z dnia 30go b. m. zawiera treść adresu komitatu Somogh, ktory sformułowany jest w 4ch punktach następnie:

1. Komitat spodziewa się, że z powrotem do życia konstytucyjnego, przebywający za granicą synowie kraju, powróceni będą ojczyznie i będą wiernymi poddanymi prawego króla ukoronowanego.

2. Komitat nie odmawia płacenia podatków, nie tamuje ich poboru, i niebędzie przeszkadzał ich ściągania, z drugiej zaś strony niemoże przez wzgląd na swoje obowiązki konstytucyjne dopomagać temu.

3. Aż do postanowienia Sejmu, a odnośnie aż do rozstrzygnięcia królewskiego nad wnioskami sędziego kuryalnego, komitat wstrzyma się do wszelkiego zmienienia sądownictwa, gdyż w tym względzie potrzebna jest jedność całego kraju.

4. Lubo obstając przy prawach z r. 1848, Komitat gotów jest nie rozciągnąć ich zastósowania po za zakres swoich czynności, do jakich na mocy swojego uorganizowania jest obowiązanym, i oczekuje spokojnie rozstrzygnięcia sejmowego względem tych praw, jako jedynie właściwego. Komitat oświadcza, iż dalekim jest nawet od cienia oporu, przeciw któremu byłoby potrzebnem użycie siły materyalnej.

Włochy.

Dzienniki włoskie ogłaszają z powodu wyborów dwa programy jeden wydany przez komitet elektoralny w Bononii, a mogący być uważanym za program stronnictwa pośredniego, drugi wydany przez Towarzystwo Zjednoczenia. Pierwszy z nich brzmi:

„1) Jedność Włoch i monarchia konstytucyjna pod rządem króla Wiktora Emanuela.

2) Nienaruszalność praw króla i parlamentu.

3) Jak najśpieszniejsze wyswobodzenie Wenecyi starając się zarazem aby położono kres zajęciu Rzymu który jest naturalną stolicą Włoch.

4) Uzbrojenie całego narodu.

5) Utrzymanie powagi rządu królewskiego a to w celu aby przymierza nie wyrodziły się w protekcye i zależność.

6) Zgoda rządu z ludźmi którzy przyczynili się do wyswobodzenia Włoch.

7) Reorganizacya administracyi publicznéj.“

Program postawiony przez Towarzystwo Zjednoczenia, brzmi jak następuje:

„1) Wyswobodzenie Wenecyi, Rzymu i Gaety w celu ukonstytuowania Italii jednéj i nierozdzielnéj.

2) Rachowanie głównie na naród i na siły w nim spoczywające.

3) Uzbrojenie powszechne, reforma ustawy względem poboru wojskowego i względem organizacyi gwardyi narodowéj.

4) Utrzymanie godności Włoch względem ich sprzymierzeńców których protekcyi nie należy cierpieć.

5) Reorganizacya administracyi wewnętrznéj.

6) System podatków mniéj uciążliwy dla podatkujących i słuszniejszy rozkład podatków.

7) Przewodnictwo oparte na postępie cywilizacyi.

8) Zmiana ustawy wyborczéj zmierzająca do rozszerzenia prawa aby być wybranym.

9) Indemnizacya przyznana deputowanym.“

Ten drugi program jest w kilku punktach sformowany bardzo ogólnikowo.

— *Corriere Mercantile* z 25go t. m. wychodzący w Genui, podaje następujące szczegółowe wiadomości o ataku jaki wykonała flota piemoncka przeciwko twierdzy:

„Flota włoska pod rozkazami wiceadmirała Persano podsunęła się pod Gaetę i stanęła w szyku bojowym 22go t. m. o północy. Nad ranem rozpoczęła ogień przeciwko fortyfikacyom i prowadziła go z wielką energią przez cały dzień 22gi i przez noc na 23ci t. m. Rano 23go flota po uciszeniu kilku bateryi nieprzyjacielskich cofnęła się dla naprawienia szkód. Szkody w ogóle są mało znaczne wyjąwszy statek kanonierski „Confienza“, który ucierpiał nietyle od pocisków nieprzyjacielskich jak raczéj z powodu pęknięcia na jego pokładzie działa gwintowego. Strata w ludziach również jest mało znaczna: 4 czy 5 zabitych i 20 rannych. Uważano, iż strzały nieprzyjacielskie z bateryj od morza nie były ani tak częste ani tak celne jak ogień z bateryj od strony lądu, może z powodu że oblężeni nie mają dostatecznéj liczby artylerzystów aby obsługiwać zarówno wszystkie baterye, lub też, iż skoncentrowali wszystkie swe siły na odpór w téj stronie z któréj groziło im największe niebezpieczeństwo. W ataku od strony lądu strata nasza wynosiła przez cały dzień 22 t. m. 20 zabitych i prawie drugie tyle rannych.“

La Patrie utrzymując iż otrzymała szczegółowe doniesienia z pod Gaety z 22 i z 23go t. m. zaprzecza powyższéj wiadomości z *Corriere Mercantile*; twierdzi, że atak floty był niepomyślny, że nawet nie mogła długo pod silnym ogniem z twierdzy wytrzymać i cofnęła się dla naprawienia szkód, a następnie ograniczyła się na saméj blokadzie, co może być bardzo skutecznym środkiem do zdobycia twierdzy. Natomiast taż sama *La Patrie* przyznaje, iż baterye oblężnicze od strony lądu działały bardzo pomyślnie i wielkie szkody w twierdzy zrządziły.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 lutego. Z dniem dzisiejszym rozpoczęła się sprzedaż chleba taniego dla ubogich, przy ulicy Szewskiéj w domu pod l. 316. Dniem wprzódy X. Józef Wilczek kanonik tarnowski i professor Uniwersytetu Jagiellońskiego, pobłogosławił nowo urządzony zakład piekarski do wypiekania pomienionego chleba i przyjął udział w komitecie, w rzeczonym celu zawiązanym.

— Nadmieniliśmy wczoraj, mówiąc o dorocznem nabożeństwie po ś. p. hr. Arturze Potockim, o funduszu przeznaczonym dla Bractwa Miłosierdzia i gminy Starozakonnych celem rozdania go między wstydzących się żebrać. Rzeczywiście na ten cel przeznaczoną była kwota 2,000 złp. lecz nie z zapisu hr. Artura Potockiego, którego zapis inny przeznaczonym jest dla rzemieślników, ale pieniądze te były darem hr. Zofii z Branickich Potockiéj, która w każdą w rocznicę śmierci męża swego zwykła taką summę na ten cel dobroczynny przeznaczać.

— Z dzisiejszego widowiska na rzecz funduszu „Towarzystwa akademickiego wzajemnéj pomocy“ połowa dochodu licząc zwykłe ceny miejsc przypadła Dyrekcyi teatru, druga zaś połowa wraz z całą nadwyżką cen podniesionych idzie na fundusz Towarzystwa. Afisz teatralny nie wskazał tego podziału, a proszeni jesteśmy, aby go sprostować.

— Z tutejszego obserwatorium otrzymaliśmy następujący wykaz stanu barometru w Krakowie:

Do tabeli podanéj przed kilku dniami, w któréj umieściłem najwyższe i najniższe temperatury począwszy od r. 1826, dołączam drugą również ważną i zajmującą, a mianowicie tabelę najwyższych, najniższych i średnich wysokości barometrycznych.

Barometr, za pomocą którego robiono spostrzeżenia trzy razy na dobę i za każdą razą takowe do temperatury 0° R. sprowadzano, pochodzi od Pistora z Berlina; wysokość rtęci w niższém ramieniu tego barometru po nad punkt 0 słupa na Wiśle, który wskazuje podnoszenie się wody w jéj korycie, wynosiła według dokładnego sprowadzenia do poziomu, 68 stóp wiedeńskich.

Tabela następująca obejmuje średnie, najwyższe i najniższe wysokości, oraz roczne oscylacye barometryczne, z odpowiedniemi dniami, tudzież średnie roczne temperatury, począwszy od roku 1826 aż do roku 1860.

TABELA.

Stan barometru.

Rok	Sredni	Najwyższy	Najniższy
1826	27" 5·'''894	28"2'''826 d 17 st.	26"8'''337 d. 26 l.
1827	„ 4·822	„ 0·429 „ 4 lut.	„ 8·802 „ 23 mr.
1828	„ 5·331	„ 3.120 „ 18 st.	„ 8·732 „ 5 mar.
1829	„ 5·088	„ 3·246 „ 6 gr.	„ 8·312 „ 1 k.
1830	„ 5·633	„ 0·300 „ 3 mar.	„ 8·666 „ 26 gr.
1831	„ 5·456	„ 0·638 „ 8 st.	„ 9·425 „ 28 lut.
1832	„ 6·331	„ 1·235 „ 20 lut.	„ 10·773 „ 20 mr.
1833	„ 5·092	„ 1·931 „ 9 st.	„ 8·130 „ 3 lut.
1834	„ 5·998	„ 0·970 „ 1 mar.	„ 7·591 „ 1 st.
1835	„ 5·298	„ 2·036 „ 11 st.	„ 8·034 „ 10 p.
1836	„ 4·248	27"11·329 d. 7 st.	„ 6·234 „ 10 gr.
1837	„ 4·904	28"1·898 d. 6 lut.	„ 8·858 „ 29 lis.
1838	„ 4·628	„ 0·830 „ 21 gr.	„ 7·653 „ 11 lut.
1839	„ 4·877	27"10·563 d. 6 p.	„ 8·077 „ 31 st.
1840	„ 5·290	28"1·928 d. 29 gr.	„ 9·644 „ 19 p.
1841	„ 4·784	„ 0·244 „ 5 lis.	„ 6·321 „ 6 p.
1842	„ 5·325	„ 0·275 „ 4 lut.	„ 8·235 „ 1 k.
1843	„ 4·676	„ 0·150 „ 19 st.	„ 5·176 „ 1 mar.
1844	„ 4·781	„ 1·104 „ 24 gr.	„ 6·698 „ 27 lut.
1845	„ 4·559	„ 0·385 „ 3 lis.	„ 7·747 „ 23 gr.
1846	„ 4·726	„ 0·983 „ 30 gr.	„ 6·637 „ 24 gr.
1847	„ 5·211	„ 1·018 „ 9 st.	„ 7·612 „ 7 lut.
1848	„ 4·598	„ 1·059 „ 21 paź.	„ 6·091 „ 1 mar.
1849	„ 4·962	„ 0·037 „ 3 lut.	„ 17·989 „ 15 k.
1850	„ 4·747	„ 2·636 „ 22 st.	„ 6·956 „ 26 st.
1851	„ 5.067	27"11·614 d. 12 st.	„ 0·031 „ 26 k.
1852	„ 4·970	28"2·216 d. 6 mar.	„ 5·767 „ 18 lut.
1853	„ 4·660	27"11670 d. 1 st.	„ 6·520 „ 10 lut.
1854	„ 5·090	28"2·060 d. 2 mar.	„ 6·640 „ 30 lis.
1855	„ 5·010	„ 2·940 „ 19 gr.	„ 5·400 „ 14 lut.
1856	„ 5·020	„ 2·060 „ 17 mar.	„ 6·030 „ 26 gr.
1857	„ 5·670	„ 1·500 „ 24 lut.	„ 9·070 „ 12 st.
1858	„ 5·660	„ 1·680 „ 4 st.	„ 6·330 „ 7 mar.
1859	„ 5·360	„ 2·590 „ 9 st.	„ 8·350 „ 30 lis.
1860	„ 4·060	27"11·040 d. 11 st	„ 6·680 „ 5 st.

Rok	Oscylac.	Temperat.	Rok	Oscylac.	Temperat.
1826	18'''489	+7°576 R.	1844	18·406	5·470
1827	15·627	8.199	1845	16·638	5·716
1828	18·388	7·241	1846	18·346	7·093
1829	18·934	5·470	1847	17·406	5·473
1830	15·634	7·302	1848	18·968	6·740
1831	15·213	7·581	1849	16·048	5·643
1832	14·457	6·657	1850	19·680	6·335
1833	17·301	7.972	1851	13·583	6·431
1834	17·379	8·930	1852	20·449	6·846
1835	18·002	7·377	1853	17·150	5·910
1836	17·095	7·747	1854	19·420	6·280
1837	17·040	5·331	1855	21·540	5·290
1838	17·177	4·656	1856	20·030	6·150
1839	14·486	6·101	1857	16·430	6·140
1840	16·284	4·799	1858	19'350	4·870
1841	17·923	6.794	1859	18·240	6·890
1842	16·040	5·590	1860	16·360	6·080
1843	18·974	6·562			

Według téj tabeli wynosi średnia wysokość barometryczna z 35 lat, 27" 5''' 082; średnia temperatura 6° 435 R.

W tym przeciągu czasu był najniższy stan barometru dnia 1 marca 1843, dnia 6 marca 1852 i 14 lutego 1855; najwyższy w latach 1828, 1829 i 1855; największa zaś oscylacya r. 1855 wynosząca 21''' 54.

Od lat kilku posiada tutejsze obserwatoryum barometr, który co 5 minut sam notuje stan ciśnienia powietrza; tym sposobem można się przekonać nawet o najmniejszych zmianach barometrycznych, przy czém jest bardzo zajmujący bieg krzywéj linii, daje bowiem poznać, jak nieraz szybko przypadają większe oscylacye; tak dnia 21 t. m. zniżył się stan barometru w 14 godzinach o 6''', potem utrzymywał się w jednakowéj wysokości, i znowu opadał aż do godziny 12; dnia 23 nareszcie podnosił się przez dłuższy czas.

W końcu robię uwagę, ze według dawniejszych spostrzeżeń i po uwzględnieniu poprawki w skutek porównania z dwoma dokładnemi barometrami sprowadzonemi tutaj z Pułkawy, wysokość punktu 0 barometru Pistora wynosi 111·92 sążni francuskich nad poziom morza baltyckiego.

Podług pomiarów trygonometrycznych rosyjskich, wynosi ta wysokość 112·41 sąż. franc. (Toises) nad poziom morza baltyckiego, podług austryackich 110·62 nad poziom morza adryatyckiego; oznaczenie barometryczne pada zatem pomiędzy oba trygonometryczne, różniąc się od średniéj tylko o 0'39.

Z obserwatoryum krakowskiego. W.

— Jutro w piątek 1go lutego, Ś. Ignacego bisk. i Ś. Brygidy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z Jasielskiego 29 stycznia.

O niedokładnożci katastru gruntowego w Galicyi.

IV. Jak dalece w biórokratycznym duchu obmyślaną jest wyż wspomniona *instrukcya katastralna*, o tém przekonuje nas zawarte w niéj ustanowienie, które taryfowanie cen robocizny zdaje na katastralnego inspektora, t. j. na urzędnika, którego rozumie się dola opodatkowanych właścicielów bardzo mało obchodzi.

Aliści podobne taryfowanie robocizny przez inspektora, kontrolowanego w tym razie przez *rząd krajowy* (!) tylko, jest oczywiście niedostatecznem i niezaspakaja rolnika. Lecz przeczytajmy dotyczące ustanowienie instrukcyi. Zawarte ono jest w § 75 i opiéwa tak: *Inspektor przyzwawszy najbardziéj obeznanych komisarzów szacunkowych, rozpoznaje wnioski tyczące się pieniężnéj ewaluacyi robocizn, i proponuje rządowi krajowemu taryfę, podług któréj miałaby być oznaczoną wartość pieniężna każdego rodzaju robocizny w obrębie inspektoryatu*; czyli w osnowie niemieckiéj: *Der Inspektor würdiget mit Zuziehung der unterrichtesten Schätzungscommissäre, die Anträge zum Geldanschlage der Arbeit, und bringt der Landesstelle den Tarif in Vorschlag, nach welchem der Geldwerth jeder Gattung der Arbeit im Umfange des Inspektorates zu bestimmen wäre.*

My atoli przeciwnie jako kontrybuenci jesteśmy innego zdania. Sądzimy, iż jeśli taryfa, którą inspektor przysposabia, ma być ułożoną sumiennie i rzetelnie, a zatém bez krzywdy dla rolnika; natedy powinna być rozpoznana przez *reprezentacyą* albo *radę okręgową* czyli *powiatową (Bezirksgemeinderath)*, jako naturalnego przedstawiciela kontrybuentów. Nie potrzeba bowiem dowodzić: iż rząd krajowy stosunków miejscowych i rolnictwu właściwych tak dokładnie znać nie może, jak *reprezentacya powiatowa*.

Mimo wysokiego rozwoju do jakiego w naszych czasach doszła mechanika nie uległa konstrukcya taczek prawie żadnéj zmianie i żadne ulepszenie nie zostało do niéj zastósowane. U taczki podług dawnego systemu zrobionéj, zostaje punt ciężkości ciężaru pomiędzy kołem a punktem zetknięcia się taczki z siłą poruszającą, z czego wypływa, iż robotnik przewożący ciężar nie toczy go jak na wózkach o czterech lub dwóch kołach, lecz zmuszony jest dźwigać rękoma część znaczną ciężaru z saméj taczki. To wysilenie jest nużące a przytem nie praktyczne, co było powodem p. Boulanger do poszukiwań nad sposobem, mogącym złemu zaradzić. Sposób ten wykazuje on rysunkiem, przedstawiającym ulepszoną taczkę, a umieszczonym w *Genie industriel.* Taczka Boulangera jest o dwa lub trzy razy ładowniejsza niż taczka według dawnego systemu sparzązona. Do poruszenia téj taczki dla tego o wiele mniejsza potrzebna siła, iż chodzi tylko o przezwyciężenie tarcia dwóch, na jednéj i tejże saméj osi obracających się kół i przeszkód, które przedstawiać może powierzchnia drogi. Prócz tego mała tylko część ciężaru dla utrzymania równowagi noszoną być musi. Wypróżnienie takiéj taczki odbywa się od przodu z łatwością; w tym celu trzeba tylko podnieść oba tragarze, które wiozący taczkę w ręku trzyma, a wtedy materyał naładowany sam przez się zsuwa się po przodowéj pochyłej ścianie. Przy téj manipulacyi oszczędza się tak robotnik, jak i taczka. Miejsce za które robotnik chwyta jest tak wysokie, iż mu się mało co schylać potrzeba.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	I. Gatunku do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	II. Gatunku do zł	c.	III. Gatunku od zł	c	III. Gatunku do zł	c.
Mierz. w. pszen. zim.	6	50	6	62½	6	—	6	12½	—	—	—	—
„ pszen. jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	4	25	4	40	—	—	4	18	—	—	—	—
„ jęczmienia	3	85	4	—	—	—	3	75	—	—	—	—
„ owsa	—	—	1	88	—	—	—	—	—	—	—	—
„ grochu	6	15	6	30	5	75	6	—	—	—	5	—
„ jagieł	7	25	7	50	6	50	6	—	5	50	6	—
„ fasoli	5	25	5	35	4	85	5	—	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ kapusty kop.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaki	2	65	2	75	—	—	2	50	—	—	—	—
centn. w. siana	1	20	1	25	—	—	1	—	—	—	—	—
„ „ słomy	—	—	—	80	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	17	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	14	—	—	—	—	—	—	—	—
„ polędwicy woł.	—	—	—	19½	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1¾ Sdl z opł. na 90° Trall.	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	25	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f 6 łót. 17¾	—	—	3	75	—	—	3	50	—	—	—	—
Drożdży wanienką z piwa marcowego	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
dtto dubeltowego	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych bopa.	—	—	1	50	—	—	1	40	—	—	—	—
Miarka czyli 1/8 mecy												
Kaszy jęczmiennéj	—	77½	—	80	—	67½	—	70	—	62	—	65
„ częstochowsk.	—	—	1	37½	—	—	1	30	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	1	25	—	—	1	20	—	—	—	—
„ perłowéj	1	35	1	50	1	—	1	20	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	1	35	1	40	1	20	1	25	—	—	1	10
„ dtto łupanéj	—	—	—	75	—	—	—	65	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	90	—	—	—	85	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	82	—	—	—	80	—	—	—	—
„ tatarczanéj	—	—	—	90	—	—	—	80	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 29 stycznia 1861.

Delegowani obywatele: **Radzca Magistratu: Łoziński.**

Komisarz targowy: Jezierski

Od Administracyi Czasu.

Administracya „Czasu“ uprasza najuprzejmniej tych P. P. Prenumeratorów, którzy przedpłatę na dziennik *„Czas“* na jeden miesiąc zamiast złr. 2.25 tylko złr 2. — a na 2 miesiące zamiast złr. 4.50 tylko złr. 4 nadesłali, aby raczyli dosłać przypadającą resztę, przynajmniej przy nadsyłce następnej prenumeraty.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 30 stycznia. Według dzisiejszego *Monitora*, otrzymał *Courier du Dimanche* pierwsze ostrzeżenie za obelżywą napaść na zasady rządowe. Autor tego artykułu Ganesko, jako cudzoziemiec wydalony został z Francyi. Komisya senatu wyznaczona do wygotowania wniosku o jawności obrad tego zgromadzenia, dała swoją opinię w tym duchu, że sprawozdania senackie mają wychodzić jedynie w podawaniu obrad *in extenso*, albo też że takowe mają być redagowane pod kierunkiem prezesa senatu.

Turyn 29 stycznia. Z dotąd znanych wyborów, zaledwie piąta część wypadła na korzyść opozycyi. W neapolitańskiem i Sycylii wybory odbyły się z zupełną spokojnością.

Medyolan 30 stycznia. Według listów paryskich, które otrzymała *Perseveranza*, jenerał Lamarmora (wysłany do Berlina z powinszowaniem królowi Wilhelmowi wstąpienia na tron P. R. Cz.) miał poczynić królowi Pruskiemu rozmaite korzystne propozycye, zarazem jednak oświadczyć, iż jeżeli Prusy połączą się z Austryą, Włochy będą miały za sobą Francyę.

Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie nie przedstawiają nic uwagi godnego pod względem spraw wewnętrznych. Po większej części zapełnione są sprawozdaniami z Izb handlowo-przemysłowych, które przemawiają za nadaniem konstytucyi i uwolnieniem banku z pod wpływu rządowego, a niektóre mówią o potrzebie zniesienia monopolu banku austryackiego.

Król Wilhelm Pruski przyjął adres Izby wyższej we środę i podziękował deputacyi za uczucia w nim objawione, a przytém wyraził się w tych mniej więcej słowach: Obejmując rejencyę, przedstawiłem już zasady mojego rządu i otwarcie i wyraźnie wypowiedziałem co chcę. Niechcę zerwać z przeszłością, chcę jednak, gdzie mi moje przekonanie wskazuje, przyłożyć rękę do instytucyj krajowych, jak to uczynił mój ś. p. ojciec w r. 1808, a mój brat nieboszczyk po wypadkach swojéj epoki. Wskazałem sobie linię, jak daleko iść mogę i na téj linii się zatrzymam. Nie taję przed sobą, że może ciężkie czekają nas czasy; mając to na względzie wszystko od tego zależy, aby kraj w reprezentantach swoich wraz zemną był zgodny. Spodziewam się, pragnę i oczekuję tego. W ten tylko sposób silni wewnątrz i zewnątrz, spokojnie wyglądać będziemy przyszłości.

W d. 30 stycznia minister pruski spraw wewnętrznych wniósł w Izbie wyższéj projekta do praw, a między temi ważniejsze: poprawę organizacyi miejskiéj z r. 1853 dla wschodnich prowincyj i ulżenie miast od nadzoru rządowego. Ustawa wyborcza w miastach nie będzie zmienioną. Minister sprawiedliwości wniósł prawo o małżeństwach cywilnych tak jak w roku zeszłym, które taż Izba odrzuciła.

Podamy jutro projekt do adresu Izby niższej w Berlinie na mowę tronową. Projekt ten nie został jeszcze uchwalony, lecz dopiero wyszedł z grona komisyi, której sprawozdawcą jest Beseler. Zapewne wniesione będą liczne poprawki, których niepominiemy. Sam projekt ułatwi następnie ich rozpoznanie.

Projekt do adresu Izby niższéj przechodzi jeden po drugim wszystkie ustępy mowy tronowéj; wyraża zadowolenie swoje z ministrów, przemawia za jednostajnością administracyi i potrzebą urzędników podzielających zasady rządu; uznaje zgodność projektów organizacyi wojskowéj z podstawami prawnemi téj organizacyi; cieszy się z zawiązywania stósunków handlowych z Francyą. Rewizya ustawy wojennéj Związku niemieckiego niewystarcza, aby zadowolnić potrzebę jedności wszystkich rządów niemieckich, a zatem zachodzi konieczność jednostajnyeh instytucyj. Daléj adres ufa w przywrócenie ustawodawczego porządku w Hessyi elektoralnéj; przypomina potrzebę rozwiązania wspólnie z całemi Niemcami kwestyi księstw pod berłem duńskiem zostających, a zarazem uznaje prawa Niemiec co do Szlezwiku. W ogóle adres jest w duchu patryotyczno-niemieckim i odpowiada mowie tronowéj w tym względzie, wzmacniając ją jeszcze.

Królewicz Pruski mianowany został namiestnikiem Pomorza.

Chociaż we Włoszech wszyscy prawie jedno mają hasło: Italia wolna i niepodległa od Alp aż do morza, zjednoczona pod rządem konstytucyjnym Wiktora Emanuela; mimotego trzy tam są mniéj wiecéj sformowane wielkie stronnictwa: pierwsze Cavoura i jego polityki, drugie Garibaldego, trzecie pośrednie. Pierwsze chce iść daléj drogą jaką dotąd szły Włochy, chce także przyłączyć Wenecyę do Królestwa Włoskiego i unaje, że Rzym winien być stolicą Italii, lecz pragnie wojnę z Austryą zwlec aż do chwili, którą uzna za najkorzystniejszą; chce ono czekać, aby tem pewniéj uderzyć. Stronnictwo Garibaldego pragnie wojnę rozpocząć na wiosnę i więcéj ufa w siły własne narodu, które podobno przecenia, niż w pomoc Francyi. Jeżeli to stronnictwo atakuje Cavoura, łączą się z niem reakcyoniści chcący téj partyi użyć za narzędzie. Trzecie stronnictwo pośrednie chce pogodzić dwa poprzednie; mniema, że to uczyni wprowadzając do gabinetu kilku nowych ludzi. Z powodu wyborów każde z tych stronnictw wydało swój program. Program pierwszego stronnictwa dawniéj podaliśmy, dzisiaj zaś wyżéj zamieszczamy programy dwóch innych.

Wybory okazują, iż polityka Cavoura ma za sobą we wszystkich prowincyach włoskich ogromną większość. Czy mimotego Garibaldi rozpocząwszy jaką wyprawę nie spowoduje wojny i niepociągnie za sobą rządu, jak to stało się w Neapolu?—niedługa przyszłość okaże.

Wiadomości o położeniu Gaety są z sobą zupełnie sprzeczne: nadchodzące przez Turyn, donoszą, iż twierdza tak ucierpiała przez bombardowanie, że rozpoczęła już układy względem poddania się; przesyłane zaś z Gaety przez Rzym mówią przeciwnie, iż baterye piemonckie są bardzo uszkodzone i że twierdza nie myśli się poddać. Sądząc nietylko z położenia rzeczy ale z doświadczenia w ciągu całej wojny w neapolitańskiem, należy więcej wiary dawać wiadomościom przez Turyn, a wieści dawniej z Neapolu a dziś z Gaety pójdą może w przysłowie co do swej mylności. Szczegółowe doniesienia z prowincyj neapolitańskich zamieszczane w dziennikach angielskich i belgijskich potwierdzają co donosiły dawniej dzienniki włoskie, że w rozruchach w Kalabryi i w Abruzzach nie wzięła prawie udziału miejscowa ludność, lecz tylko bandy żołnierzy z byłego wojska burbońskiego, z których większa część rabunek a nie polityczne zasady ma na celu. Zresztą wojska piemonckie już prawie wszędzie przywróciły spokojność, w Abruzzach i Kalabryi.

Korespondenci z Księstw Naddunajskich do niektórych dzienników francuskich, a mianowicie do *Pays*, twierdzą, iż jeneralny konsul rosyjski w Bukareszcie przedłożył księciu Couzie notę ks. Gorczakowa ministra spraw zagranicznych, w której rząd rosyjski ubolewa nad stanem rzeczy w Księstwach i oświadcza, iż gdyby zamieszki zagroziły posiadłościom rosyjskim, przedsięweźmie stósowne środki. Te same dzienniki utrzymują, że Kossuth i jenerał Klapka są w Bukareszcie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Peszt 31 stycznia. Kardynał Prymas wystosował do komitatów pismo, w którem ostrzega je, aby nie przesadzały swych wymagań, i wskazuje, iż sprawy Węgier nie będą przez sejm rozstrzygane w takiej różnostronności w jakiej zapadają uchwały komitatów, lecz muszą mieć jednostajną formę i jedynie za współdziałaniem sejmu mogą być rozwiązywane. W końcu pismo to broni czystości zamiarów N. Pana.

Petersburg 31 stycznia. Bank państwa ogłasza pożyczkę na subskrypcye od 6 do 11 lutego na 12 milionów rubli sr. w nowych 4 procentowych metalikach *al pari.*

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 31 stycznia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	306	298
Ruble obrączkowe agio . . . „	112	110
Talary pruskie za 150 złr. now. . . „	66	64½
Srebro nowe . . . złr.	153	152
Półimperyały rosyjskie . . . „	12 60	12 40
Napoleondory 20-fr. . . . „	12 30	12 10
Dukaty holenderskie ważne . . . „	7 15	7 5
„ austryackie . . . „	7 27	7 17
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . „	89 25	88 —
Obligacye indemn. z kuponami . . . „	63 50	62 50
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	75 —	73 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70% „	172	170
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	99¼	98¼
Wiedeń 31 stycznia. (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki . . .	63	50
5% Pożyczka narodowa . . .	74	90
Akcye banku narod. wiedeńs. . . .	716	—
„ banku kredytowego . . .	157	50
Srebro . . .	152	75
Londyn 10 funt. szterl. . . .	153	50
Dukat pojedynczy . . .	7	30
Wiedeń 30 stycznia.		
Pożyczka skarbowa		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	57 —	56 75
5% Pożyczka narodowa . . .	75 20	75 10
5% Metaliki na mon. konw. . . .	64 25	64 —
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . . .	85 —	84 —
5% „ „ węgierskie . . .	65 50	65 —
5% „ „ chorw. słow. ban. . .	63 50	63 —
5% „ „ galicyjskie . . .	62 50	62 —
5% „ „ bukowińskie . . .	61 —	60 50
5% „ „ siedmiogrodzkie . . .	61 —	60 50
5% „ „ innych krajów kor. . .	89 —	88 —
5% Pożyczka nowa wenecka . . .	90 50	90 —
Listy zastawne		
5% banku narod. 12 miesięczne . . .	100	99 50
„ „ „ 6 letnie . . .	102½	101½
„ „ „ 10 letnie . . .	98 —	97 50
„ „ „ losowane w wal. austr. .	87 —	86 25
4% Tow. kredyt. galicyjskie . . .	87 —	86 50
Pożyczki loteryjne		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe . . .	81 75	81 50
„ „ „ z r. 1839 całe . . .	105½	105
„ „ „ z r. 1854 na 4% . . .	82 75	82 25
Bilety rentowe Como . . .	15 75	15 25
Losy zakładu kredytowego . . .	113	112.75
„ tryestskie na 4½ % . . .	119	117
„ żeglugi par. na Dunaju . . .	95 —	94 —
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . .	88 —	87 —
„ Księcia Salm „ 40 „ . . .	36 25	35 75
„ Księcia Palffy „ 40 „ . . .	37 50	37 —
„ Księcia Clary „ 40 „ . . .	34 75	34 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „ . . .	37 50	37 —
„ Miasta Budy „ 40 „ . . .	37 75	37 25
„ Księcia Windischgrätz 20 „ . . .	20 50	20 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „ . . .	25 —	24 50
„ Hr. Keglewicza „ 10 „ . . .	15 25	14 75
Akcye bankowe i przemysłowe		
Akcye banku narod. austr. . . .	724	721
„ zakładu kredytowego . . .	158·60	158·40
„ żeglugi parowéj na Dunaju . . .	402	400
„ kolei północnéj Ces. Ferd. . . .	2082	2080
„ „ rządowéj . . .	293½	292½
„ „ zachod. Ces. Elżb. . . .	184½	183½
„ „ Pardubickiéj . . .	107	106½
„ „ Nadcisańskiéj . . .	147	147
„ „ Południowéj . . .	196	195
„ „ Galicyjskiéj . . .	169	168½

Kursa zagraniczne (3 miesięczne)	Discontо miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol. . . .	3	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń. . . .	3½	131¼	131
Berlin 100 tal. . . .	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. . . .	3	131·50	131·25
Genua 100 lirów piem. . . .	4½	—	—
Hamburg 100 marków . . .	3	115·75	115·50
Lipsk 100 tal. . . .	4	—	—
Liworno 100 lirów . . .	5	—	—
Londyn 10 funtów . . .	7	153·20	153
Paryż 100 franków . . .	7	60 70	60 60

Waluty	żądają	płacą
Cesarskie korony . . .	21 15	—
„ pół korony . . .	—	—
„ dukaty na wagę . . .	7 28	7 26
„ „ obrączkowe . . .	7 27	7 25
Złoto *al marco* . . .	7 22	—
Napoleondory . . .	12 28	12 26
Suwereny . . .	21 25	—
Frydryki . . .	13 5	—
Luidory . . .	12 55	—
Sowereny angielskie . . .	15 37	—
Imperyały rosyjskie . . .	12 60	—
Srebro . . .	152¾	152½
„ kupony . . .	141 50	141
Talary związkowe . . .	2 30½	2 30
Pruskie bilety kasowe . . .	2 32	2 31
Lwów 29 stycznia.		
Dukat holenderski . . .	7 23	7 10
„ austryacki . . .	7 27	7 13
Półimperyał rosyjski . . .	12 46	12 26
Rubel rosyjski . . .	2 40	2 36
Talar pruski . . .	2 32	2 28
Listy zastawne galic. bez kupon. . . .	89 40	89 —
Oblig. indemn. bez kupon. . . .	62 20	61 20
Pożyczka narodowa bez kupon . . .	74 80	74 —
Warszawa 29 stycznia.		
Półimperyały . . . rubli	—	5 54½
Obligi skarbowe . . . „	89 34	—
„ kupon . . .	—	1 32⅔
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 76	14 73
„ kupon . . .	—	6⅙
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	64 —	—
Wrocław 30 stycznia.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj . . .	65¼	—
Polskie bilety bankowe . . .	87⅝	—
„ listy zastawne . . .	—	85¼
Poznańskie listy zastawne 4% . . .	100¾	—
„ „ „ 3½% . . .	—	—
Obligi kolei krak.-szląsk. . . .	—	—
Paryż 27 stycznia.		
Renta 3% . . .	68	5

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 30 do 31 Stycznia.

HOTEL POLLERA. Kurdwanowski Henryk właśc. dóbr z Warszawy. Skrzyński Ksawery ob. z Krościenka. Błoński Juliusz sekr. z fam. z Węgier. Gemperle Karol kup. z Wiednia. Szczurkowski Franciszek rzeźbiarz, Niedon Józef bud, ze Lwowa. Mieroszewski Wład. ob. z Czech. Hr. Łoś Alfred wł. dóbr z Bolęcina.

HOTEL DREZDEŃSKI. Wykowski Ksawery właśc. dóbr z Sufczyna. Konrad Fichauser wł. dóbr z Biuśnika.

Wyjechali: Przecław Sławiński wł. dóbr z Kleczy.

W Drukarni „CZASU."

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

Odnośnie do polecenia ck. Sądu Delegowanego Miejskiego w Krakowie z dnia 15 Grudnia 1860 r., do L. 12,946 przedmioty do spadku po Esterze Scheindli Pitzele należące, a mianowicie: pościel, bielizna, suknie, srebra i kosztowności, w domu na Kaźmierzu przy ulicy Kierków w Gminie X. pod L. 172 n. (94 stary), na dniu 7 Lutego 1861 r. o godzinie 9 przed południem w drodze publicznéj licytacyi sprzedanemi będą.

W razie gdyby którekolwiek przedmioty na pierwszym terminie wyżéj ceny szacunkowéj sprzedanemi być nie miały, termin do sprzedaży tychże niżéj ceny szacunkowéj w miejscu jak wyżéj na dzień 14 Lutego 1861 wyznaczonym zostaje.

Kraków dnia 29 Stycznia 1861 r.

Franciszek Jakubowski,
ck. Notaryusz publiczny.

(103-1-3)

Wezwanie.

[Nr. 5639.] W mieście Tarnowie, liczącym około 20,000 mieszkańców, istnieje dotąd tylko jedna księgarnia. Nie zapuszczając się w bliższy rozbiór zapytania, o ile przedsiębiorstwo to, dotąd w Tarnowie istniejące, odpowiada wzmagającym się wymagalnościom ducha czasu i okoliczności, Magistrat Tarnowski może wyrzec to przekonanie, że obok tegoż tutaj jeszcze i drugie z korzyścią odpowiednią ostać się może.

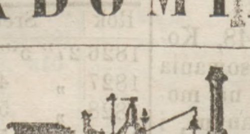
Ta okoliczność powoduje zatem Magistrat tutejszy do oświadczenia, iżby z przyjemnością postrzegł i wsparł współzawodnictwo, pod względem utworzenia drugiéj księgarni w Tarnowie.

Tarnów dnia 21 Stycznia 1861 r. (93-2-3)

Inseraty.

UWIADOMIENIE.

C. k. uprz.



KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA

zamierza w drodze konkurencyi oddać

liwerunek urządzeń w zabudowaniach wody zapasowéj

(*Wasserstations-Einrichtungsgegenstände*),

na całéj przestrzeni kolei żelaznéj z **Przemyśla** do **Lwowa** 13 mil liczącéj, a mianowicie na stacyach:

w **Medyce,**
„ **Mościskach,**
„ **Sądowéj Wiszni,**
„ **Gródku,**
„ **Mszanie,**
we **Lwowie.**

Preliminarz, rysunki i warunki dostawy można przejrzeć w Zarządzie centralnym Towarzystwa w Wiedniu (Heidenschuss, w gmachu Zakładu kredytowego).

Wzywa się zatém PP. Przedsiębiorców, by podawali oferty **najdaléj do 18go lutego rb. do godziny 12éj** w południe, pod napisem:

Oferta na liwerunek urządzeń w zabudowaniach wody zapasowéj

(*Anbot zur Lieferung von Wasserstations-Einrichtungsgegenständen*),

do któréj ma być dołączony egzemplarz preliminarza po dodaniu cen jednostkowych zamieszczonego liwerunku.

Wiedeń dnia 24 Stycznia 1861 r.

C. k. uprzywilejowana kolej galicyjska Karola Ludwika.

Notatka tłumacza: Zabudowanie wody zapasowéj *Wasserstation*, wyraz ten powzięty z ostatniego sprawozdania kolei Warszawskiéj, strona 6; litera *d, i, k.* (96-1-3)

PLAN JAZDY

pociągów osobowych na ck. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika.

począwszy od 4go Listopada 1860 r. i nadal.

W KIERUNKU

z Krakowa do Przemyśla

STACYA	Pociąg pocztowy N. 1 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 3 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 5 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	wieczór		8	40	przed	poł.	10	30	rano		5	35
Bierzanów	8	59	9	2	10	44	10	45	5	54	5	57
Podłęże	9	22	9	26	11	—	11	2	6	17	6	20
Kłaj	9	46	9	46	11	17	11	17	6	40	6	41
Bochnia	10	6	10	16	11	32	11	37	7	1	7	9
Słotwina	10	42	10	51	11	57	12	1	7	34	7	41
Bogumiłowice	11	29	11	31	12	29	12	30	8	19	8	21
Tarnów	11	46	12	2	12	42	12	50	8	35	8	46
Czarna	12	45	12	37	1	22	1	23	9	28	9	30
Dębica	1	10	1	40	1	41	2	1	9	53	10	3
Ropczyce	1	56	1	58	2	21	2	22	10	28	10	30
Sędziszów	2	14	2	20	2	34	2	38	10	46	10	56
Trzciana	2	43	2	45	2	55	2	56	11	19	11	21
Rzeszów	3	14	3	24	3	18	3	26	11	51	w połud	
Łańcut	3	58	4	3	3	50	3	54	—	—	—	—
Przeworsk	4	44	4	50	4	23	4	27	—	—	—	—
Jarosław	5	22	5	32	4	53	5	—	—	—	—	—
Radymno	5	59	6	4	5	23	5	25	—	—	—	—
Żurawica	6	32	6	33	5	49	5	49	—	—	—	—
Przemyśl	6	48	rano		6	—	po połud		—	—	—	—

z Przemyśla do Krakowa

STACYA	Pociąg pocztowy N. 2 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 4 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 6 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Przemyśl	wieczór		8	15	rano		7	25	—	—	—	—
Żurawica	8	31	8	32	7	37	7	37	—	—	—	—
Radymno	9	1	9	5	8	—	8	3	—	—	—	—
Jarosław	9	33	9	43	8	26	8	33	—	—	—	—
Przeworsk	10	13	10	23	8	59	9	4	—	—	—	—
Łańcut	11	1	11	5	9	32	9	36	—	—	—	—
Rzeszów	11	37	11	45	10	—	10	8	po połud.		2	25
Trzciana	12	13	12	14	10	31	10	32	2	55	3	—
Sędziszów	12	36	12	44	10	50	10	55	3	23	3	29
Ropczyce	1	—	1	1	11	7	11	8	3	45	3	46
Dębica	1	25	1	45	11	28	11	48	4	11	4	21
Czarna	2	8	2	10	12	6	12	7	4	43	4	45
Tarnów	2	53	3	8	12	39	12	46	5	27	5	40
Bogumiłowice	3	23	3	25	12	58	12	59	5	55	5	56
Słotwina	4	3	4	9	1	27	1	31	6	34	6	42
Bochnia	4	34	4	40	1	50	1	55	7	5	7	13
Kłaj	5	—	5	—	2	10	2	10	7	33	7	34
Podłęże	5	20	5	28	2	24	2	26	7	53	7	56
Bierzanów	5	48	5	55	2	40	2	45	8	16	8	20
Kraków	6	15	rano		3	—	po poł.		8	40	wieczór	

z Krakowa do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 23.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	rano		7	20
Bierzanów	7	42	7	45
Wieliczka	8	—	rano	

z Wieliczki do Niepołomic — Pociąg mieszany N. 24

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	po poł.		1	30
Bierzanów	1	42	1	45
Podłęże	2	10	2	15
Niepołomice	2	25	po pol	

z Niepołomic do Wieliczki — Pociąg mieszany. Nr. 25.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Niepołomice	po poł.		3	10
Podłęże	3	20	3	27
Bierzanów	3	51	3	54
Wieliczka	4	9	po poł.	

z Wieliczki do Krakowa — Pociąg mieszany Nr. 26.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	wieczor		6	—
Bierzanów	6	12	6	15
Kraków	6	40	wieczór.	

UWAGA.

Pociąg mieszany Nr. 1 zostaje w związku z pociągiem **z** Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Szczakowy, Granicy.
„ „ Nr. 2 „ „ **do** Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Szczakowy, Granicy.
„ osobowy Nr. 3 „ „ **z** Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Granicy.
„ „ Nr. 4 „ „ **do** Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Pragi, Opawy, Bielska, Szczakowy.
Mięszane pociągi N. 24 i 25, odchodzą według potrzeby. (1096-12)

Od c. k. uprzywil. galicyjskiéj kolei Karola Ludwika.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
30	2	332 99	— 3'5	93	wschodni słaby	Pochmurno	śnieg	— 6'0	— 2' 0
	10	33 88	6 0	85	wschodni średni				
31	6	33 83	7 0	77	wschodni słaby	pogoda z chmurami			

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*